Rok I. Warszawa, Sobota 19 Października 1929 r. Nr. 248

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

W PAŃSTWIE ANTYCHRYSTA

Obłędne czyny czerwonych dyktatorów Rosji ze Stalinem na czele, doprowadziły cały ten olbrzymi kraj do stanu chaosu i ostatecznej nędzy. Ze wszystkich stron Państwa Sowieckiego dochodzą wieści o zaburzeniach chłopskich i mordowaniu komunistycznych urzędników na tle rekwizycyj zboża. Rekwizycje te, rujnujące gospodarstwa włościańskie, dają naogół wynik znacznie odbiegający od rządowego planu. Niewiadomo, czy Moskwa zdoła odebrać ludności wiejskiej nawet połowę zamierzonej ilości zboża. Chłop rosyjski nie chce i nie może oddawać rządowi owoców swej pracy na roli. Ceny rekwizycyjne są bez porównania niższe od cen rynkowych, a przytem rolnik, rosyjski nie obsiewa już wszystkich swych pól, pozostawiając znaczną ich część odłogiem. Nie ma ani zboża na obsianie, ani się to opłaca.

Miastom sowieckim znowu grozi głód. A jednocześnie olbrzymie zapasy zboża, odebrane chłopom na Ukrainie, gniją na stacjach kolejowych, gdyż na kolejach braknie taboru i panuje nieprawdopodobny chaos.

W fabrykach sowieckich też jest źle. Stale brak surowców, szwankują maszyny, robotnicy zaś pracować sumiennie nie chcą i nie uznają żadnego fachowego kierownictwa. W tych warunkach kapitaliści obcy, przeważnie Niemcy, w ostatnich czasach masowo wycofują z Rosji i swe kapitały i swych fachowców.

Rozpoczęła się więc w Sowietach agitacja urzędowa za wzmożeniem pracy. Dyktatorzy wpadli na pomysł zastosowania jej nieprzerywalności w drodze skasowania zupełnego niedziel, inne święta bowiem chrześcijańskie już oddawna oficjalnie nie są uznawane. Zarządzenie to ma z jednej strony zwiększyć wydajność pracy, z drugiej zaś jest wymierzone przeciw religji.

Skasowano więc święcenie niedzieli, a wprowadzono czterodniowy tydzień robotniczy. Co piąty dzień robotnik jest wolny od pracy, ale w różnych fabrykach i instytucjach różni pracownicy odpoczywają w innym czasie, przeto fabryki funkcjonują cały tydzień bez przerwy.

Nowe zarządzenie obliczone jest na to, iż robotnik będzie wolał świętować co piąty dzień, niźli jak dotąd, co siódmy. Inna rzecz, że będzie to tylko na papierze. Przecież w ZSSR obowiązuje 8 i nawet 7-mio godzinny dzień pracy, ale najczęściej robotnicy muszą pracować z najróżniejszych powodów po godzin 12-cie bez możności jakiegokolwiek protestu. I obecnie skończy się na tem, że zamiast co niedziela, odpoczywać będą co 10 dni, a może i rzadziej. Produkcja sowiecka nie powiększy się zapewne, ale nie o to tylko komunistom chodzi. Chcą oni zatrzeć wszelki ślad zwyczajów i praktyk chrześcijańskich, uniemożliwić zachowywanie niedzieli. Jednocześnie pragną oni zniszczyć i życie rodzinne. Jeśli członkowie tej samej rodziny będą świętować każdy w innym dniu zaniknąć musi wzajemne obcowanie rodzinne.

Lud rosyjski jest już dostatecznie zdemoralizowany by nie dał się złapać w nową pułapkę. Część społeczeństwa — będzie zapewne stawić opór, inni zaś ulegną. Dalszy krok ku zagładzie narodu rosyjskiego jest więc zrobiony. Wieś narazie dotknie nowe prawo w mniejszym stopniu, ale przyjdzie czas, a możgi oprawców Rosji wymyślą odpowiedni środek i dla przymuszenia wsi.

Rzecz znamienna, iż jedno z prowincjonalnych pism żydowskich w Polsce, pisząc o skasowaniu niedziel w Rosji zarządzenie to powitało oświadczeniem, że próba sowiecka zapewne wywrze wpływ i na robotników w Europie... Żydzi nie widzą w tem nic szkodliwego, ze swem świętowaniem soboty poradzą sobie i w Rosji i gdzieindziej. Bolszewizm wprawdzie nieraz boleśnie dotyka Żydów, ale w jakże znacznym stopniu jest produkcją ich własnych mózgów.

Żydzi byli zawsze i są narodem krótkowidzów. Nie dostrzegają, iż z gnicia Rosji, mogą powstać nieprzewidziane przez nich skutki. Zgnilizna nie trwa wiecznie, a na niwie rosyjskiej snadnie mogą wyrosnąć plony, wcale nie przez komunistów zasiane.

Panowanie Antychrysta nie będzie panowaniem trwałem.

L. R.

NARADY MACDONALDA W KANADZIE

BAZY MORSKIE W KANADZIE NIE BĘDĄ ZNIESIONE

LONDYN. (AW). — Według doniesień z Ottawy, MacDonald odbył onegdaj przeszło dwugodzinną konferencję z premjerem rządu kanadyjskiego Mackenzie Kingiem, przyczem w pierwszym rzędzie omówione zostały wyniki ostatnich rozmów MacDonalda z Hooverem w sprawie rozbrojenia na morzu. Z miarodajnych kół kanadyjskich komunikują, że **premjer angielski w rozmowach tych bynajmniej nie przyrzekał zniesienia baz marynarki wojennej w Halifax'ie i innych portach Kanady.** Prezydent Hoover zainterpelował wprawdzie MacDonalda w tej sprawie, jednak ten odpowiedział, iż może wziąć życzenia Ameryki pod uwagę jedynie o tyle, że poruszy tę kwestję w rozmowach z przedstawicielami rządu Kanady.

MACDONALD SPODZIEWA SIĘ POROZUMIENIA NA WIOSNĘ

OTTAWA. (PAT). — Odpowiadając na przemówienie powitalne premjera kanadyjskiego Mackenzie Kinga w czasie obiadu, wydanego na jego cześć przez rząd kanadyjski, MacDonald oświadczył, iż wraca do Londynu, aby podjąć z Francją, Italją i Japonją rozmowy w ten sam szczery i otwarty sposób, w jaki prowadzone były rozmowy z Ameryką. Premjer ma nadzieję, iż **porozumienie, osiągnięte będzie na wiosnę.** Będzie to — zdaniem MacDonalda — **największy i najbardziej doniosły w historji świata krok naprzód w kierunku pokoju powszechnego.**

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym na dłuższej audjencji ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu p. Chłapowskiego.

WNIOSEK O VOTUM NIEUFNOŚCI

Naskutek powziętej uchwały przez kluby parlamentarne Wyzwolenia i P. P. S., rozpoczęte zostało zbieranie wśród posłów klubów lewicowych i centrowych podpisów pod wniosek o wyrażenie wotum nieufności członkom obecnego gabinetu Ministrów.

Zgodnie z przepisami konstytucyjnemi, wniosek ten nie będzie mógł być poddany pod głosowanie na pierwszem posiedzeniu Sejmu w nadchodzącej sesji budżetowej, na które ma być wniesiony.

KRÓLESTWO JUGOSŁAWJI

Poselstwo jugosłowiańskie w Warszawie zawiadomiło Ministerstwo Spraw Zagranicznych, że Jego Król. Mość król Aleksander podpisał w dniu 3 bm. ustawę, w myśl której oficjalna nazwa królestwa brzmieć będzie odtąd: „Królestwo Jugosławji".

P. ERSKINE AMBASADOREM

Król Jerzy zamianował posła nadzwyczajnego i Ministra pełnomocnego w Warszawie sir Williama Erskine ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym w stolicy Polski.

SEKTA HODURA

Krakowski Głos Narodu przytacza z hodorowskiej „Roli Bożej" dłuższy ustęp artykułu niejakiego „księdza" J. L. Zawistowskiego pochwalający prześladowanie Cerkwi przez rząd bolszewicki — i przypomina, że niedawno hodurowski „biskup" Faron w okólniku „do podwładnego duchowieństwa" wyjaśniał, że władze dostarczać mu będą formularzy i druków. Wówczas prasa katolicka zapytywała Min. Ośw. i Wyznań Rel., czy przypadkiem sekta Hodura nie została już zalegalizowana. Dotąd niemasz odpowiedzi, tymczasem przybywają nowe dowody sympatyj bolszewickich różnych Faronów i Zawistowskich.

WIZYTA PARLAMENTARZYSTÓW

Zapowiadana od dłuższego czasu wizyta członków parlamentu brazylijskiego w Polsce nastąpi w początkach m. listopada. Parlamentarzyści brazylijscy przybędą do Warszawy z Berlina, gdzie bawią na zaproszenie Reichstagu Niemieckiego. Wśród posłów brazylijskich znajdują się reprezentanci okręgów Espirito-Santo i Parany, zamieszkałych przeważnie przez wychodźców polskich.

TYTUŁY RODOWE

Wśród lewicowych klubów sejmowych omawiana jest sprawa zgłoszenia wniosku o wydanie przepisów realizujących 96 art. konstytucji, który znosi tytuły rodowe. Kluby lewicy występują z projektem wprowadzenia zakazu używania tytułów książęcych i hrabiowskich przy nazwiskach obywateli polskich w druku, reklamie handlowej i t. d.

Ruch obcych w Polsce w r. 1928

Ministerstwo Spraw Zagr. prowadzi statystykę wiz, wydawanych obywatelom państw obcych na wjazdy do Polski.

Ponieważ Polska nie ma dotąd z żadnem z państw konwencji wizowej, pozwalającej na przyjazd do Polski bez wiz, statystyka ta pozwala na wyrobienie sobie dość dokładnego obrazu o ruchu obcych w Polsce. Jest ona szczególnie interesująca dla instytucyj państwowych i społecznych, zajmujących się propagandą turystyczną Polski, pozwala bowiem stwierdzić, z jakich krajów przybywa więcej, a z jakich mniej cudzoziemców. Pozwala również zorjentować się co do języka przyszłych wydawnictw informacyjnych i propagandowych o Polsce.

Do cudzoziemców przybywających do Polski z wizowanym paszportem doliczyć jeszcze należy pewną niedającą się ująć cyfrowo liczbę obywateli państw sąsiadujących z Polską, którzy przybywają do strefy granicznej na krótki czas na podstawie przepustek granicznych, oraz obywateli czeskosłowackich, którzy przybywają do Polski na podstawie konwencji turystycznej.

Podczas gdy w r. 1927 konsulaty polskie zagranicą wydały ogółem 174.959 wiz, cyfra ta w r. 1928 wzrosła do 203.801, a zatem przyrost dochodzi do 20 proc. Największą ilość wiz wykazują Niemcy — 73 proc. (146.245), następnie Czechosłowacja — 14.478 (7 proc.), Austrja — 12.682 (6.5 proc.). Ilość wiz wydanych obywatelom wszystkich innych państw sięga razem 10.000. Ponad 1000 wiz wydano obywatelom Rumunji (6.693 — 3,5 proc.), Stanom Zjednoczonym A. P. (6.059 — 3 proc.), Łotwy 3.575 — 2 proc.), Francji (3.022 — 1,5), Węgier (2,128 — 1 proc.), Anglji (1.794 — 1 proc.), wreszcie Rosji Sowieckiej (1.095 — 0,5 proc.). Inne kraje nie wydały w r. 1928 tysiąca wiz.

Z powyższego zestawienia wynika, że większą część przybyszów z zagranicy dają Polsce kraje Europy Środkowej, sąsiadujące z Polską, jak Niemcy, Czechosłowacja, Łotwa i Rumunja, co jest zupełnie naturalne ze względu na małe koszty podróży, względnie kraje niezbyt od Polski odległe, jak Austrja i Węgry. Z państw dalszych zwraca uwagę stosunkowo niewielka ilość obywatetli Stanów Zjednocznych i Anglji, tembardziej, że śród pierwszych dużą liczbę stanowią Polacy amerykańscy.

Wynikałoby stąd, że w Anglji i w Ameryce należy podjąć energiczną propagandę turystyczną na rzecz zwiedzania Polski. Dotyczy to również krajów bałtyckich i skandynawskich.

Niewątpliwie cyfry te w r. b. będą znacznie wyższe w związku ze wzrostem zainteresowania Polską zagranicą ze względu na P. W. K. w Poznaniu.

Nowi ministrowie austrjaccy

WIEDEŃ. (PAT). — Rada Narodowa wybrała 76 głosami większości przeciwko 65 głosom socjalistów profesora uniwersytetu Srbika Ministrem Oświecenia, a szefa sekcji Ministerstwa Finansów Jucha Ministrem Skarbu.

P. PREMJER ŚWITALSKI O KONSTYTUCJI

NARADY KLUBU BB.

Klub BB. w miarę przybliżania się sesji sejmowej wykazuje wzmożoną działalność. Przewodniczący tego klubu pos. Sławek był przyjęty przed paroma dniami na audjencji w Sulejówku u p. Mar. Piłsudskiego. Rozmowy miały toczyć się nad sprawami związanemi ze zbliżającą się sesją sejmową.

Onegdaj zaś odbyło się posiedzenie posłów klubu BB. na które zjawiła się większość posłów i senatorów. Zebranie zagaił p. Sławek. Treść mowy polecił zatrzymać jako poufną. Według wiadomości, które się przedostały, pos. Sławek położył duży nacisk na konieczność konsolidacji wewnętrznej klubu BB. dalej zaprzeczył pogłoskom o jakimkolwiek zamachu stanu, zaznaczając, że w razie uchwalenia wotum nieufności dla rządu, zostanie sformowany nowy rząd, i że sesja budżetowa odbędzie się w terminie przepisanym. Nakoniec podniósł konieczność, aby posłowie brali aktywny udział w pracach na terenie kraju jak i w Sejmie.

Ostatnie wywody były poświęcone sytuacji gospodarczej, która jest zdaniem mówcy korzystna.

Pos. pułk. Koc zawiadomił o mającej nastąpić fuzji Epoki z Głosem Prawdy, a sen. Pierzyński o akcji propagandowo wiecowej.

PRZEMÓWIENIE NA ZEBRANIU BLOKU BEZPARTYJNEGO

We czwartek o godzinie 17 p. prezes Rady Ministrów Kaz. Świtalski podejmował w Prezydjum Rady Ministrów posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Na zebraniu tem, w którem wzięli udział prawie wszyscy Ministrowie, p. premjer powiedział między innemi:

— Jest moim obowiązkiem zwrócić Panom uwagę, że spadła na nas w obecnej chwili twarda konieczność zajęcia się nietylko zagadnieniami życia codziennego, ale i wielkim problemem należytego zorganizowania państwa.

Śród tradycyj polskich, tylekroć tak górnych i godnych szacunku, odziedziczyliśmy niestety i tę tradycję mówienia rzeczy mądrych, poczciwie zatroskanych, bez umiejętności realizowania i zamieniania w życie prawd pisanych i mówionych. Tę spuściznę polską najgorszą, która umiała topić ważne zagadnienia w bagnie drobnostkowej małej codzienności, musimy złamać.

Wiemy wszyscy doskonale, w jakiej atmosferze tworzyły się pierwsze zręby naszego ustroju. Nikt w Polsce nie kwapi się dzisiaj z obroną twórców marcowej konstytucji.

Jeśli coś można by znaleźć na usprawiedliwienie nieszczęsnych jej autorów, to chyba to jedno, że w debatach sejmowych ówczesnych przebija się nieledwie w każdem oświadczeniu przekonanie, że konstytucja wtedy uchwalona nie może być długotrwałą, będzie wymagała zmian, musi być z biegiem czasu pod wpływem doświadczenia zmienioną.

Te przeświadczenia podyktowały artykuł, który na obecny Sejm składa zadanie rewizji konstytucji. Autorzy artykułu tego myśleli sobie wtedy, że życie spokojnie będzie wykazywało braki i potrzeby zmian, które, dostrzeżone przez wszystkich, będą łatwe do usunięcia i bez trudu wymaganą większość otrzymają.

Bieg życia wewnętrznego w Polsce poszedł po linji o wiele dramatyczniejszej, niźli mogli to przypuszczać autorzy złych artykułów konstytucji. Wystarczyło zaledwie kilka lat praktyki, by okazało się, że tak złą konstytucją zorganizowane Państwo nad brzegami otchłani może zawisnąć i od grozy zguby wstrząsami ratować je będzie trzeba.

Nikomu nie wolno nad tą bolesną nauką lat tak niedawnych przechodzić z lekkiem sercem do porządku dziennego. Panowie, jako klub Bezpartyjnego Bloku, macie tę zasługę, żeście to zagadnienie rewizji konstytucji postawili najśmielej, żeście w tej dziedzinie przedwstępne prace wykonali. Panowie nie zapomnieliście o obowiązku, nałożonym na ten Sejm. Obowiązek ten przypomniało orędzie Pana Prezydenta, wygłoszone przez Marszałka Piłsudskiego przy otwarciu obecnych ciał ustawodawczych. Zwracało się ono do posłów z apelem, by z najlepszą wolą, licząc się z realnemi potrzebami życia, szukali przez położenie nowych podstaw prawnych, rozwiązania wielkiego zagadnienia harmonijnego współdziałania władz Państwa.

Liczenie się „z realnemi potrzebami życia" musi być jedyną busolą w pracach nad rewizją konstytucji.

Położenie geograficzne Polski, któremu nikt na świecie nie ma powodu nam zazdrościć, zmusza nas do szukania takiej formy organizacyjnej państwa, by sprawność jego działania, szybkość i siła, były gwarantowane i to nietylko na czasy spokoju, ale i na czasy burz i huraganów, od których nikt asekurować nas z całą pewnością nie może. Jest to kryterjum, któremu inne względy muszą być podporządkowane, choćby one gdzieindziej miały swój walor i za nienaruszalne świętości były uważane. Nie można w pogoni za wszelakiemi wolnościami, gubić pewności, że państwo będzie silne i wolne. Nie można młodego państwa, które swoje więzy organizacyjne musi mozolnie i powoli spajać, zrównywać już z państwami, które przez długie lata nieprzerwanej wolności miały czas zmontować swą machinę tak zwarcie, że idzie ona sprawnie swym tradycyjnym mechanicznym pędem mimo kryzysów i przesileń. Nie wolno wreszcie zestawiać państw o wielkiem wyrobieniu politycznem z państwami, które nie ze swojej winy, ale z powodu klątwy swych dziejów, tego wyrobienia politycznego jeszcze nabyć nie mogły.

Zadaniem polityki w bardzo wielu wypadkach jest tylko bardzo proste i jasne prawdy w życie wcielać. Taką prawdą prostą była walka nasza o niepodległość Polski i zdobywanie dla niej granic. Sprowadziliśmy te prawdy na ziemię wśród trudności, których z trudnościami obecnemi przy rewizji konstytucji porównywać nawet nie można. I dlatego jestem przekonany, że trudność ta zostanie usunięta i cel naprawy ustroju państwowego zostanie osiągnięty".

CENTRUM PRZECIW HUGENBERGOWI

MOWA KS. KAASA W DORTMUNDZIE

BERLIN. (PAT). — Na zgromadzeniu w Dortmundzie przewodniczący stronnictwa centrowego ks. prałat Kaas wygłosił wczoraj mowę polityczną, w której z naciskiem żądał utworzenia silnej i trwałej koalicji w miejsce obecnej luźnej kooperacji stronnictw rządowych. Rząd otrzymać musi gwarancję niezależności od przypadkowego układu sił parlamentarnych. Odnośnie do zagadnienia polityki zagranicznej, ks. prałat Kaas oświadczył, że centrum nie może w obecnej chwili zająć jeszcze stanowiska ostatecznego wobec planu Younga. W końcu mówca **wystąpił w zdecydowanej formie przeciwko agitacji plebiscytowej posła Hugenberga i kół prawicowych, wskazując na zgubne jej skutki dla przyszłych prac rządu w interesie Niemiec.**

ZAWIESZENIE URZĘDNIKA

BERLIN. (PAT). — Jak donosi „Social - Demokratischer Pressedienst", radca rządowy **Bierba** z regencji Düsseldorfskiej został zawieszony w czynnościach urzędowych, ponieważ **podpisał odezwę, wzywającą do udziału w plebiscycie.**

DEMONSTRACJE ANTYWŁOSKIE W JUGOSŁAWJI

ZAGRZEB. (PAT). — **Na wiadomość o wykonaniu wyroku na Władmirze Gortanie, studenci wywiesili na gmachu tutejszego Uniwersytetu czarny sztandar.**

W związku z wyrokiem Trybunału Nadzwyczajnego w Poli, otrzymano cały szereg listów protestacyjnych.

Katastrofa samolotowa w Bydgoszczy

Wczoraj rano lotnik Stan. Wojciechowski lądując na lotnisku w Bydgoszczy, uderzył skrzydłem samolotu o ziemię. Nastąpił wybuch zbiornika benzyny i cały aparat spalił się, a ciało lotnika uległo zwęgleniu.

„Zeppelin" nad Śląskiem

BYTOM, (PAT). — Zgodnie z zapowiedzią, sterowiec „Hr. Zeppelin" przeleciał nad Śląskiem niemieckim, odwiedzając kolejno następujące miasta: Kluczbork, Opole, Wielkie Strzelce, Pyskowice, Bytom, Zabrze, Gliwice i Raciborz. W Bytomiu sterowiec niemiecki zatrzymał się przez chwilę nad stadjonem, gdzie zgromadziły się liczne tłumy publiczności, do których przemówił prezydent miasta.

Prasa niemiecka wyraza się z wielkiem uznaniem o władzach polskich, które, dzięki szybkiej odprawie celnej i udostępnieniu dogodnej komunikacji tramwajowej, umożliwiły mieszkańcom Śląska polskiego przyglądanie się sterowcowi.

Polacy przy grobie Warneńczyka

SOFJA, (PAT). — Goście polscy w towarzystwie posła bułgarskiego w Warszawie zwiedzali dnia 17 b. m. zakłady przemysłu włókienniczego w m. Gabrowo. Następnie wycieczka polska udała się do Warny, zwiedziła pałac królewski w Euksynogradzie i złożyła wieńce na miejscu, gdzie zginął król Władysław Warneńczyk, dla uczczenia pamięci którego wzniesiony będzie w temsamem miejscu pomnik. Następnie wycieczka polska odjedzie do Ruszczuka i powróci do Polski przez Rumunję.

Nadir-Khan królem Afganów

MOSKWA, (PAT). Nadir - Khan mianował Fez Mohammed Khana, byłego ministra Oświaty w rządzie Amanullaha, tymczasowym kierownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Rząd nie został jeszcze utworzony i inne ministerstwa są nieczynne.

Waluta złota w Czechosłowacji

PRAGA, (PAT). — Rząd na swojem ostatniem posiedzeniu postanowił przedłożyć stałemu wydziałowi parlamentarnemu do uchwalenia ustawę o wprowadzeniu w Czechosłowacji waluty złotej. Ustawa ta nie zmienia nic w istotnym stanie rzeczy, gdyż przemianowuje ona tylko dotychczasowe obliczenie wartości korony czechosłowackiej według relacji do złotego dolara na obliczenie według relacji do wartości złota. Wartość korony ustalona ma być w obecnej wysokości, t. j. 44.58 miligrama złota za koronę.

Chłopi rosyjscy buntują się

Z Rosji Sowieckiej nadchodzą do nas wiadomości o coraz bardziej rozrastającej się akcji włościan przeciwko władzy sowieckiej. W gubernji briańskiej według wiadomości „Komsomolskiej Prawdy" podpalenia i mordy są na porządku dziennym.

O podpaleniach komunikują z Nowosybirska, Priluk, Kijowa, Homla. Zamordowani zostali sekretarz jaczejki w Trockiem, okręgu moskiewskiego, w Moszowskiem, połtawskiego okręgu zamordowany został komsomolec, w okręgu łużskim dwoma strzałami zabito przewodniczącego RIK'a, w okręgu kuźnieckim został zamordowany pełnomocnik do skupu zboża, tak samo i w nowgorodzkim. Wymordowani zostali komuniści w nowosybirskim i rubcowskim okręgu. Pod Aktubińskiem włościanie wdarli się na posiedzenie Selsowietu, gdzie obradowano nad zbieraniem zboża. Włościanie obili uczestników zebrania. W okręgu irkuckim włościanie napadli na „czerwony obóz" i odebrali zebrane zboże.

Wystąpienie włościan wywołuje wielkie wrażenie specjalnie w kolektywnych gospodarstwach, które stanowczo wypowiadają się przeciwko władzy sowieckiej i nie chcą oddawać zboża. To samo daje się zauważyć w gospodarstwach rządowych, specjalnie na Syberji. W związku z tem szereg kolektywnych gospodarstw jest w likwidacji, a w gospodarstwach rządowych aresztowano personel kierowniczy.

ROZŁAM W KATOLICKIEJ PARTJI LUDOWEJ

W CZECHOSŁOWACJI

Nadchodzące wybory do parlamentu w Czechosłowacji dają się najbardziej we znaki stronnictwu czeskich katolików. W skład tego stronnictwa wchodziły wszystkie klasy ludowe na podstawie chrześcijańskiego solidaryzmu. Już 12 lat upłynęło od czasu, gdy stronnictwo to powstało na drodze złączenia się dwóch odrębnych dotychczas grup, robotniczej i rolniczej. Pierwsza nazywała się „Chrześcijańsko - socjalne zdrużenie delnictwa“, druga „Partja katol. - narodowa“.

Pierwszej przewodniczył ks. Szramek, drugiej ołomuniecki mecenas dr. Hruban. Po złączeniu się otrzymały obie grupy nazwę „Partja ludowa“. Jej prezesem został ks. Szramek. Prasa katolicka była wtedy zachwycona braterską zgodą katolików i przewidywała korzyści, które z jednolitego frontu katolickiego wypłyną tak dla Kościoła, jak dla Państwa i narodu.

Stronnictwo, rzeczywiście, w pierwszych latach swego istnienia pracowało i rozwijało się znakomicie. — Wyłoniło wkrótce oddzielne grupy również dla innych stanów obywatelskich, jak dla katol. rzemieślników, katol. kolejarzy, katol. urzędników, katol. nauczycieli i profesorów. W ten sposób udało się katolików czeskich politycznie zjednoczyć i uchronić przed walką klasową. Nawet słowaccy katolicy z ks. Hlinką na czele przyłączyli się do Czeskiego Stronnictwa Ludowego i bronili razem z niem zagrożonych po przewrocie praw Kościoła.

Radość jednak z powodu takiej unji nie trwała długo. Jak szybko stronnictwo rosło, tak też niespodziewanie zmalało i maleje dotąd. Pierwsi z niego odeszli Słowacy. Obaj wodzowie, ks. Szramek i ks. Hlinka, rozeszli się w poglądach na metodę polityczną, co wypływa z ich różnego usposobienia. Ks. Szramek jest flegmatykiem, ks. Hlinka sangwinikiem. Ks. Szramek dąży do celu po kunktatorsku, powoli, więc zawiera kompromisy ze stronnictwami antykatolickiemi i zadowala się tymczasowo każdym drobnym sukcesem, ks. Hlinka zaś chce złamać wszelki opór odrazu i odnieść zwycięstwo całkowicie. Kiedy więc rząd r. 1924 zniósł na Słowaczyźnie 3 gimnazja katolickie i ks. Szramek odmówił należenia z tego powodu do najostrzejszej opozycji, ks. Hlinka wystąpił z jego partji.

Wszelako i między czeskimi członkami Partji Ludowej powstało niezadowolenie. Choć wszyscy się zgadzali z tem, że partja ma w pierwszym rzędzie ratować dla ludu wartości duchowo - religijne, to jednak spodziewali się od niej naturalnie i korzyści materjalnych. Tu jednak partja zawiodła. Nie była w stanie spełnić życzeń poszczególnych grup klasowych. Najwięcej czuli się poszkodowanymi członkowie rolnicy. Kiedy bowiem w parlamencie uchwalono ustawę o reformie rolnej, to posłowie ludowi byli tak obojętni, albo niezdolni, że przeprowadzenie tej reformy pozostawili agrarjuszom i socjal-demokratom. Ci zaś przydzielili zabrane grunta swoim stronnikom, ludowcy natomiast wyszli z próżnemi rękami. Charakterystycznym jest fakt, że resztki byłych obozów dworskich (zbytkove statky), gospodarstwa o 50 do 100 hekt., w liczbie około półtora tysiąca, mogli bardzo tanio nabyć tylko stronnicy partji agrarnej (strana ceskeho wenkowa), natomiast z ludowców nikt. Podania tych ostatnich nie były wogóle uwzględnione. Nawet posłowie ludowi ich nie wzięli w obronę, zadowalając się tylko uratowaniem majątku instytucyj kościelnych.

Wskutek tego opuściła szeregi ludowców przed 2 laty grupa rolników z prezesem Antoszem, chłopem z południowych Moraw. Wydają oni swój własny tygodnik „Kłas“. Teraz przed wyborami złączyli się z ks. Hlinką i kandydują w dwóch okręgach morawskich. Pozostają na gruncie katolickim, ale swych interesów materjalnych chcą bronić sami oddzielnie od ludowców.

Większa i dla Partji Ludowej bardziej bolesna secesja nastąpiła w tych dniach. Cały niemal odłam robotniczy z posł. Czurzykiem na czele, uniezależnił się pod nazwą „Strana krestansko-socialni“. Postępek swój usprawiedliwia skargą, że polityka Partji Ludowej w ostatnich latach była zamało społeczna, a nawet dla robotników szkodliwa. Zwłaszcza uchwalenie cła na import zboża, doszłe do skutku przed 3 laty, bardzo robotników oburzało. Owszem, głosowali ludowcy za uchwaleniem tych cel pod warunkiem, że agrarjusze ze swej strony pomogą uchwalić podwyższenie uposażeń dla duchowieństwa socjalnie upośledzonego. Między oboma ustawami była łączność. Bez względu na to wódz robotników chrześcijańskich, poseł Czurzyk, ostygł od tego czasu w sympatjach dla prezesa ludowców, ks. Szramka, i teraz się od niego odłączył. Robi i takie zarzuty, że Partja Ludowa wysuwa na czołowe stanowiska za dużo księży.

Odszczepieńcy są stosunkowo liczni. Pociągnęli za sobą większość zawodowych stowarzyszeń. Ich założycielowi i stałemu prezesowi ks. Szramkowi zostało wiernych z 24 członków Rady Kierowniczej tylko pięciu. Wszyscy inni poszli za posł. Czurzykiem. Zsolidaryzowali się także z ks. Hlinką specjalną umową i postawili kandydatów do parlamentu we wszystkich okręgach wyborczych na Morawach. Z pomocą ks. Hlinki będą wydawali dziennik „Budoucnost“ (Przyszłość) w Bernie.

Tak osłabiona Partja Ludowa idzie do wyborów bez nadziei na sukcesy. Według przewidywań znawców, straci na rzecz chłopa Antosza 25.000 głosów, na rzecz posł. Czurzyka 100.000 głosów. W ostatnim parlamencie miała 31 posłów, teraz uzyska tylko około 22 — 24 posłów. Katolicyzmowi to jednak nie zaszkodzi, bo obie frakcje, jak Antoszowa, tak Czurzykowa, zostaną katolickiemi, jak o tem świadczy ich złączenie się z ks. Hlinką. Znany publicysta katolicki, dr. Alfred Fuchs, oświadczył nawet, że rozłam będzie korzystny, bo utoruje znów czeskim katolikom drogę do katolików słowackich.

Czechosłowak - katolik.

Wsetin, w październiku.

PRZEDWSTĘPNA UMOWA ANGLO-SOWIECKA

Protokół procedury uregulowania spornych kwestyj między Rządem Z. S. S. R. i Rządem Wielkiej Brytanji, która zostanie zastosowana natychmiast po wznowieniu normalnych stosunków dyplomatycznych i po wzajemnem zamianowaniu posłów.

My niżej podpisani, wysoce dostojny Artur Henderson, członek parlamentu i główny Sekretarz Stanu Jego Królewskiej Mości do Spraw Zagranicznych i p. Walerjan Dowgalewskij, poseł Z.S.S.R. przy Rządzie Republiki Francuskiej, po wymianie poglądów z nakazu swoich rządów w kwestjach związanych z powyżej wskazaną sprawą przyszliśmy do następującego uzgodnienia:

Par. 1 Następujące kwestje podlegają uregulowaniu drogą pertraktacyj między obu rządami: — a) określenie stosunku obu rządów do traktatów z 1924 r., b) traktat handlowy i związane z nim sprawy, e) pretensje i kontrpretensje międzynarodowe i prywatne, długi, pretensje wypływające z interwencyj i inne, oraz kwestje finansowe związane z temi pretensjami i kontrpretensjami, d) rybołóstwa, e) zastosowanie poprzednich umów i konwencyj.

Par. 2. Rokowania między Rządem Jego Królewskiej Mości w Zjednoczonem Królestwie i Rządem Z. S. S. R. o uregulowaniu powyżej wymienionych spraw odbędą się natychmiast po pełnem wznowieniu stosunków dyplomatycznych łącznie z obopólnem mianowaniem posłów.

Par. 3. Wyżej wzmiankowane rokowania będą prowadzone ze strony Rządu Z. S. S. R. przez sowieckiego posła w Londynie i ze strony Rządu Jego Królewskiej Mości w Zjednoczonem Królestwie przez Sekretarza Stanu Jego Królewskiej Mości do Spraw Zagranicznych.

Par. 4. Umocowani obu Rządów będą korzystać w razie potrzeby z pomocy mieszanych komisyj, członkowie których będą wyznaczeni w równej liczbie przez oba Rządy z liczby ich obywateli, urzędowych i prywatnych osób specjalnie obznajmionych z kwestjami będącemi w toku.

Par. 5. Powyżsi eksperci zakomunikują swoim przedstawicielom swoje poglądy w sprawach oddanych im ku rozważeniu.

Par. 6. Wszystkie uzgodnienia, wypływające z rokowań między umocowanymi otrzymują formę umowy, lub umów między obu rządami.

Par. 7. Natychmiast po zamianowaniu posłów i nie później od dnia wręczenia listów uwierzytelniających oba rządy wzajemnie potwierdzą zobowiązanie odnoszące się do propagandy, wyłożone w art. 16 między Wielką Brytanją, łącznie z Północną Irlandją z jednej strony i Z. S. S. R. — traktatu podpisanego 8 sierpnia 1924 roku z drugiej.

Par. 8. Równocześnie z aprobatą przez oba Rządy procedury, wyłożonej w paragrafach 1—7, Rząd Jego Królewskiej Mości w Zjednoczonem Królestwie poweźmie decyzję o wznowieniu normalnych stosunków dyplomatycznych z Z. S. S. R. łącznie z obopólnem mianowaniem posłów.

Par. 9. Decyzja o krokach wskazanych w poprzednich paragrafach łącznie z decyzją o wznowieniu stosunków dyplomatycznych będzie wniesiona do Parlamentu zaraz w początkach najbliższej sesji. Natychmiast po przedebatowaniu tej kwestji w parlamencie oba Rządy powezmą decyzję co do wzajemnego wyznaczenia posłów.

Londyn, 3 października 1929 r.

Artur Henderson **W. Dowgalewskij.**

NIEWŁAŚCIWOŚĆ

POKAZ L. O. P. P. PRZESZKADZAJĄCY NABOŻEŃSTWU W KOŚCIELE

„Tydzień Lotniczy” w Częstochowie zakończony został w dniu 13 b. m., w niedzielę, z niezwykłą okazałością propagandową. Szkoda tylko, że tak chwalebna i pożyteczna impreza nie obyła się bez niemiłego zajścia. Spowodował go nieodpowiedni na pokazy wybór godziny i miejsca, gdyż w samo południe i na placu, położonym między magistratem a kościołem św. Jakóba, przepełnionym wiernymi, jak zwykle w niedzielę. Otóż ogłuszające detonacje bomb gazowych i przeraźliwe terkoty karabinów maszynowych, wywołały popłoch i przerażenie wśród zgromadzonych w kościele, krzyki i płacz dziatwy, oraz pękanie szyb, — co wszystko razem spowodowało przerwanie odbywającego się kazania.

Chyba nietylko gorliwy katolik, ale każdy człowiek kulturalny przyzna, że podobnego rodzaju alarmujące pokazy nie powinny odbywać się blisko kościoła w takiej godzinie, kiedy odprawia się w nim uroczyste nabożeństwo. Przecież następstwa, wywołane takiemi pokazami, były do przewidzenia, a demonstrowanie walki przeciwgazowej mogło się równie dobrze odbyć o godzinę później.

Należy więc zapytać się pp. organizatorów imprezy LOPP. — dlaczego obrali na swoje pokazy tak niewłaściwą porę i miejsce: czy to stało się przez lekceważenie religijnych przekonań współobywateli, czy też z nakazu jakichś wpływowych czynników?

Jeden z członków Komitetu LOPP., twierdzi, że czas rozpoczęcia pokazów wyznaczony był na 12 m. 30 w południe, przyśpieszenie zaś imprezy nastąpiło wskutek wcześniejszego ukończenia wyprawy lotniczej nad innemi miastami. Jednak, czy tak, czy owak, sądzę, że zademonstrowanie jej w Częstochowie, podczas solennego, niedzielnego nabożeństwa, nie da się usprawiedliwić!

Stamir.

GŁOSY I ODGŁOSY

P. MORACZEWSKI O PIŁSUDSKIM

Przed paru dniami ukazał się w **„Kur. Porannym“**. list dr. Bartla z Krakowa, w którym tenże twierdził, że zmiana stosunku Marszałka Piłsudskiego do socjalizmu nastąpiła już podczas wojny światowej. P. Bartel był w listopadzie 1918 r. z delegacją „Piasta“ w Belwederze i wtedy Marszałek Piłsudski oświadczył:

— ...w toku rozmowy, że nie uważa się za socjalistę, ani ideowo, ani rzeczowo, atoli mając na pamięci bądź co bądź lewicowy nastrój społeczeństwa, czego jednym z dowodów jest właśnie sztandar na zamku królewskim, którego niesocjalistyczna Warszawa zdjąć nie ma siły — musi liczyć się z obozem socjalistycznym, co jednak prawdopodobnie niedługo potrwa i gdy Polska skrzepnie, postawi obóz socjalistyczny na właściwem miejscu.

W związku z tym artykułem p. Bartla **„Przedświt“** zwrócił się do Min. Moraczewskiego z prośbą o wyjaśnienia. Min. Moraczewski oświadczył, że:

— „Piłsudski nietylko mógł, ale obowiązany był oświadczyć tak nie tylko już jako Naczelnik Państwa, lecz już jako Komendant Legjonów.

Doprawdy, w Polsce tak trudno zrozumieć to, co inne społeczeństwa uważają za rzeczy rozumiejące się same przez się i żadnych wyjaśnień nie wymagające. Trudno i opornie uczymy się poczucia państwowości.

W Niemczech pierwszym prezydentem Rzeszy był socjalista Ebert, a teraz prezydentem jest marszałek Hindenburg.

Czy, będąc prezydentem, Ebert w sprawie swego stosunku do socjalizmu powiedziałby kiedykolwiek co innego, niż to, że jako prezydent nie może, nie ma prawa uważać się ani rzeczowo, ani ideowo za socjalistę?

Jaki jest obecny światopogląd Marsz. Piłsudskiego, tego p. Moraczewski nie wie, ale ile razy

— ...chodzi o przeprowadzenie jakichś ustaw czy rozporządzeń, mających na celu dobro klasy robotniczej, to sprawy te spotykają się z pełnem zrozumieniem Marszałka, miały i mają zawsze gorącego orędownika właśnie w Marszałku Piłsudskim.

HISTORJA AMBASADY

W **„Robotniku“** czytamy:

— Zasadniczo postanowiono przemianować poselstwa w Londynie i w Warszawie na ambasady już przed czterema laty, ale wykonanie tego postanowienia odwlekało się. Różne złożyły się na to powody: i to, że Argentyna miała pierwszeństwo przed nami, i to, że Anglja bardzo niechętnie i bardzo rzadko tworzy nowe ambasady, i to, że p. Gregory, podsekretarz stanu w „Foreign Office”, który tę sprawę miał w swoich rękach, musiał ustąpić. Odwlekała się, ale stopniowo dojrzewała.

Dziennik socjalistyczny chce udowodnić, że rząd obecny nie może tego uważać za swój wyłączny sukces.

BEZCZELNOŚĆ

Dzień Polski niedawno napisał, że

— . . . „Zakulisowe protekcje dla sekciarzy i apostołów laicyzmu narażały na szwank lojalność w wykonaniu konkordatu”.

Słowa te oburzyły żydowski **„Nasz Przegląd“**, który oświadcza:

— Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Polska jest najklerykalniejszym krajem na świecie i że nietolerancja wobec inowierców przypomina czasy średniowiecza, to „należyte” wykonanie konkordatu miałoby chyba wskrzesić inkwizycje i stosy.

Cała nienawiść żydowska do katolicyzmu tkwi w tych słowach, pełnych bezczelności i kłamstwa. Które to wyznanie jest prześladowane w Polsce? A rozbestwienie bezwyznaniowców w kraju dochodzi do takiego stopnia, iż taki Żyd Haneman w Łodzi odważa się publicznie bluźnić przeciw osobie Chrystusa i bluźni bezkarnie.

Jeżeli zaś gdzie przetrwało środowisko przypominające średniowiecze — to właśnie w obozie żydowskim. Świeże w Warszawie awantury Żydów w sądny dzień przeciw redaktorowi Hainta p. Jackanowi są tego dowodem.

Nasz Przegląd tyle wie o konkordacie, ile ślepy o kolorach i dobrzeby było, gdyby przestał wtrącać się do nieswoich rzeczy i zajął się lepiej sprawami rabina z Wawra.

ŻYCIE KATOLICKIE

WIADOMOŚCI Z WATYKANU

Lato tegoroczne, które Ojciec św. Pius XI wbrew powszechnym oczekiwaniom spędził w murach Watykanu, nie wydalając się poza granice swego państwa, na szczęście nie odbiło się żadnemi niepomyślnemi objawami na Jego zdrowiu. Ojciec św. cieszy się stale dobrem zdrowiem, bardzo dobrze wygląda i pełen jest niezmożonej energji i zapału do pracy. Ojciec św. z łatwością znosi wszystkie trudy, związane z uroczystościami roku jubileuszowego.

Rok jubileuszowy bez żadnych uroczystych obwieszczeń został przedłużony do dnia 30 czerwca 1930 r. Do tego więc czasu przedłużono możność uzyskania jubileuszowych odpustów pod warunkami specjalnie przepisanemi. Uczynił to Ojciec św. przedewszystkiem przez wzgląd na niezliczone pielgrzymki, tłumnie przybywające z całego świata do Rzymu na uroczystość papieskiego jubileuszu kapłańskiego.

Z pośród przemówień Ojca św. do pielgrzymek wyróżnia się, jak o tem pisze nawet prasa niemiecka, przemówienie Ojca św. do pielgrzymki polskiej, przyjętej w dn. 4 b. m. w obecności Nuncjusza Stolicy Św. w Polsce, członków episkopatu polskiego i wielu prałatów. Widać z tego, że Polska naprawdę zgodnie ze słowami Ojca św. jest „sercu Jego szczególnie bliska”, jako znana Mu z czasów pobytu Jego w charakterze pierwszego Nuncjusza w Polsce. Tem większe znaczenie i doniosłość mają słowa Ojca św., znającego nasze stosunki, ostrzegające przed dążeniami masonerji, godzącej w najświętszy skarb polski—głęboką wiarę ojców i życie chrześcijańskie.

W sferach watykańskich kursują liczne pogłoski na temat mających nastąpić nowych nominacyj kardynałów, wobec te go, że w ostatnich czasach śmierć spowodowała znaczne spustoszenie w gronie członków Św. Kolegjum. Stanowczo jednak należy stwierdzić, że wszystkie podawane nazwiska są dotychczas wymysłem fantazji, gdyż dotąd nic pewnego o mającem odbyć się niezadługo zebraniu Konsystorza Papieskiego nie jest wiadomo.

Pewnem natomiast jest, że w listopadzie, albo w początku grudnia odbędzie się szereg uroczystości beatyfikacyjnych, a mianowicie beatyfikacja 200 męczenników angielskich, przeważnie członków za konów OO. benedyktynów, franciszkanów i jezuitów, oraz beatyfikacja szkockiego kapłana jezuity O. Ogilvie, który był umęczony za wiarę, a którego beatyfikacja na specjalną prośbę episkopatu szkockiego i katolików szkockich odbędzie się oddzielnie od beatyfikacji reszty wyżej wspomnianych męczenników. W ten sposób po ukończeniu jednego procesu beatyfikacyjnego, co ma nastąpić w dniu 12 listopada r. b. po przeprowadzeniu końcowej dyskusji i orzeczenia Ojca św., nastąpią 2 oddzielne uroczystości beatyfikacyjne.

Uroczystości o charakterze dworskim nastąpią w związku z pierwszą oficjalną wizytą królewskiej pary włoskiej na Watykanie. Również projektowany obrzęd zaślubin włoskiego następcy tronu ks. Humberta z księżniczką belgijską ma być połączony z wielkiemi uroczystościami kościelnemi. Z ciekawością oczekiwana jest wizyta Mussoliniego na Watykanie. Panuje przekonanie, że osobista wymiana zdań pomiędzy Ojcem św. i Il Duce wpłynie na usunięcie trudności, które się wyłoniły w ostatnich czasach. Byłoby jednak zapoznawaniem mocy i powagi Kościoła, jaką przedstawia każdorazowy Papież, gdyby ktoś przypuszczał, że stanowisko to zależne jest od czyjegoś osobistego wpływu. Jeśli konkordat Stolicy Św. z Włochami ma rzeczywiście być przestrzegany i stosowany w życiu, to zależy to tylko od zmiany stanowiska partnera świeckiego, zwłaszcza w kwestji wychowania młodzieży. Jeśli to nie nastąpi, Kościół, mimo to, pójdzie po swej nieomylnej drodze, chociażby naraził się na walki i utrudnienia. Kościół nie uleknie się żadnych gróźb i żadnego nacisku. Na jego czele stoi Papież Pius XI, o którym znana przepowiednia św. Malachjasza mówi „Fides intrepida”. (KAP).

WYBITNY DZIENNIKARZ—KAPŁANEM

W dniu 30 sierpnia r. b. przy wielkim ołtarzu bazyliki na Monte Cassino odprawił swą pierwszą Mszę św. Don Giovanni Libri.

Don Giovanni Libri, doktór praw i b. oficer wojsk radjotechnicznych włoskich, po wojnie był przez dłuższy czas redaktorem pism „Epoca” i „Stampa”. W dniu 27 lipca 1924 r. wstąpił on do klasztoru opactwa benedyktyńskiego na Monte Cassino. Po odbyciu nowicjatu i ukończeniu studjów teologicznych złożył on w dzień święta św. Benedykta 21 marca r. b. uroczyste śluby zakonne i otrzymał tegoż dnia niższe święcenia kapłańskie. (KAP).

PROCHÓW UMARŁYCH NIE PROFANOWAĆ!

W Lidze, dawnych książąt litewskich grodzie w represjach popowstaniowych w r. 1832 Rosjanie zamknęli klasztor OO. karmelitów wraz z pięknym barokowym kościołem, fundacji wojskiego lidzkiego Adama Narbutta z r. 1672. Klasztor karmelicki był ostoją ruchu powstaniowego Wróg nie odważył się zamienić kościoła na cerkiew w obawie zamieszek patrjotycznej ludności lidzkiej i dlatego kościół stał pustką, nieopatrywany i nieremontowany, chylił się ku ruinie i dopiero w roku 1906 — 1907 został zburzony. Klasztor przeszedł we władanie rządu carskiego.

Dziś zostały dawne mury poklasztorne, gdzie się mieści obecnie starostwo, i plac pokościelny, otoczony dawnym cmentarzem. Plac do Magistratu m. Lidy bezprawnie należy, a jest niewątpliwą własnością kościelną. Czyniono niejednokrotnie zabiegi o zwrot własności kościelnej. Bez skutku. Obecnie Magistrat Lidzki rozpoczął roboty na tym placu, kładąc fundamenty pod jakiś nowy gmach. Grzebią się robotnicy po cmentarzysku kościelnem, kości przodków są profanowane, mimo protestu miejscowego duchowieństwa katolickiego, gdyż innowiercy zabierają piszczele i czaszki. Władze miejscowe nie przedsięwzięły żadnych kroków w kierunku zapobieżenia temu. Dowiadujemy się, że ks. Bojaruniec, dziekan lidzki, zmuszony został zwrócić się z protestem do p. wojewody nowogródzkiego, Beczkowicza, o odpowiednie zarządzenie przeciwko podobnym wystąpieniom magistratu lidzkiego.

Jakoś dziwnie oswoiliśmy się z nieokazywaniem czci dla zmarłych i ich przodków. Tak być nie może. Na odpowiednie zarządzenie w tej sprawie ze strony województwa nowogródzkiego czekamy (KAP).

PROTEST W SPRAWIE GIMNAZJUM

PP. BENEDYKTYNEK

W sprawie pozbawienia praw państwowych gimnazjum P. P. Benedyktynek w Przemyślu, które istnieje już zgórą 200 lat, do p. Ministra Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego udała się delegacja miasta Przemyśla na czele z senatorem Nowakiem z BBWR., domagając się cofnięcia rozporządzenia ministerjalnego, krzywdzącego zasłużoną placówkę katolicką na ziemiach wschodnich.

P. Minister obiecał rozpatrzyć ponownie całą sprawę. Protesty powyższe, które wychodzą ze społeczeństwa polskiego bez względu na przekonania polityczne, dowodzą najlepiej, jaką krzywdę i szkodę wyrządza się ludności polskiej przez pozbawienie praw państwowych szkół polskich i katolickich. (KAP).

KULTURA I SZTUKA

ZWROT CENNYCH ZBIORÓW MUZEALNYCH

Na podstawie art. VII Układu Generalnego Prezesów Delegacyj Reewakuacyjnych Polskiej i Rosyjskiej, z dnia 16 listopada 1927 r., którym to ostatecznie zostały rozstrzygnięte wszystkie bez wyjątku żądania, zgłoszone do Mieszanej Komisji Specjalnej, na podstawie art. XI-go Ryskiego Traktatu Pokojowego, nadszedł z Leningradu m. in. także dwuwagonowy transport złożony z 119 ładunków z mieniem kulturalnem Edwarda Wrockiego. Są to głośne zbiory muzykologiczne, w swoim czasie wywiezione z Wilna. Na obczyźnie także rozwijały się najpomyślniej, by w myśl znanej z przed lat ofiarodawczej deklaracji p. Wrockiego powstała w kraju „Polska Akademja Wiedzy Muzycznej”.

Na całość tych zbiorów, sięgających w. XV, składał się kilkunastotysięczny księgozbiór w 28 językach, bogate muzeum i archiwum muzyczne, które będąc w Leningradzie pozbawione należytej opieki w r. 1924 niestety uległo częściowemu zniszczeniu.

Na niedawno odbytej Wystawie Teatralnej ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu Wojciecha Bogusławskiego Warszawa oglądała w salach Redutowych Teatru Wielkiego wyczerpująco zaprezentowany dział polskich „teatraljów muzycznych”, użyczonych na wystawę przez p. Wrockiego, a wybranych z przechowującej się w Konserwatorjum części zbiorów, przywiezionych w swoim czasie przez niego z Rosji.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Cień Pani Adeli

(Z pamiętnika Józefa Wolskiego).

36)

Nogi drżały podemną niby w groźnej febrze. Radość, zachwyt, miłość, rozpacz — wszystko to grało we mnie namiętną symfonję. Byłem nieprzytomny do cna, przemieniony w jakąś przepotężną harfę Eola, byłem nie człowiekiem, lecz jakby niebiańską muzyką.

Nie mogłem ruszyć się z miejsca. Panna Wandzia trzymała mnie oburącz za ramię i (ta głupia) płakała jak bóbr.

Wreszcie chciałem się wysunąć za obręb kolumnady, by przez szybę rzucić jeszcze okiem na Adelcię, gdy z cichem tuf — tuf zatrzymał się o trzy kroki przedemną samochód, z którego wyskoczył.... pan Benedykt.

Zelektryzowało mnie to od stóp do głów, jak piorun, runął na mnie szalony przestrach i już dobrze nie wiem....

Wiem. Przyskoczyłem doń błyskawicznie, chwyciłem go za ramię kurczowo i bryznąłem mu w twarz imperatywnie:

— Ani kroku naprzód!

Szarpnął się, lecz przeląkł mej maski więcej bodaj, niż nakazu. Bełkotał coś, ciskał mi jakieś plewy. Nie pamiętam z tego ni słowa. Ale, gdy wyzwalając się z mych kleszczów, chciał rzucić się do hall'u, ryknąłem:

— Po moim trupie!

Skąd ja wiedziałem, że on chce ją zastrzelić — Bóg jeden wie. Ale wiedziałem i zamknąłem mu drogę, rzuciwszy się pod jego nogi na klęczki.

W tym momencie wyskoczyło kilku ludzi—tragarzy i za nimi policjant. Powstał harmider. Aby go unieszkodliwić, rozbroić, krzyknąłem jeszcze:

— To warjat! Chce strzelać!... Nie puszczać go na krok!

Zdaje mi się, że panna Wandzia, blada jak chusta, gardłowała do policjanta w tym samym sensie. Dość, że sprawny policjant wziął go na spytki i jął rewidować jego kieszenie. A ujęty w groźny pierścień służby kolejowej szaleniec nie odważył się, poprostu nie mógł fizycznie stawiać oporu, wydzierać się gwałtem w mury dworca.

Wyrwano mu z kieszeni rewolwer.

Zaczem — opowiadała mi panna Wandzia — policjant zabrał go autem do komisarjatu.

Udało mu sie jednak wyłgać. Puszczono go tej nocy na wolną stopę i panna Wandzia posłyszała nad ranem jego kroki w kurytarzu naszego czwartaka.

XI

W maju.

Od tygodnia, od tej sceny na dworcu, ten zbrodzień nie śmiał ukazać mi swego oblicza, spojrzeć mi w oczy.

Przeleżałem dobę jak kłoda bez czucia, pod okiem tej naszej urodzonej siostry miłosierdzia, którą anieli zesłali tu potrzebującym. Ale nazajutrz zewlokłem się z posłania. Strach dźwignął mnie na nogi. Bo w dniu wypłaty pensji nie mogło zabraknąć w biurze kasjera.

Z wieczora, po wyjściu urzędników, włożyłem do owego portfelu 500 zł. z mej pensji i tak umorzyłem czwartą część „długu”. Z jakiem uczuciem ulgi!

Za dwa miesiące uda mi się, może niepostrzeżenie, zatrzeć ślad tej kradzieży, zrzucić tę gorejącą na złodzieju czapkę strachu. A jednak, czyliż ja nie pozostanę złodziejem na całe życie?

Grzech, będący zawsze grzechem przeciwko sobie samemu, wycisnął na mnie stygmat niezmazalny, wcielił mnie raz na zawsze w kategorję złodziei. Można to odpokutować, ale unicestwić tego nie można. Może przebaczą mi to wszyscy, ale ja sobie tego nigdy nie przebaczę. Bo nie przestanę czuć tej skazy na duszy.

Jakim raz w życiu byłeś, takim zostaniesz. Albowiem grzech jest najznamienniejszym przejawem twej indywidualności.

Straszne!

Przez to obnażyłem swoją jaźń całą, objawiłem się przed sobą i, rzecz dziwna, wplata to w cierpienie jakąś subtelną nutę zadowolenia, jakbym był wyładował z duszy do dna spoczywający tam skarb i dokonał dzieła wykreślonego mi zgóry na szlaku przeznaczenia.

Jednocześnie grzech ten zanurzył moją duszę w topiel cierpienia, w jedyną na świecie krynicę świętości, abym poprzez ciernie sromoty dźwigał się z upadku i dłuższą, boleśniejszą drogą piął się na piedestał dusz, dojrzałych do pozyskania nieba po śmierci.

Takie myśli krążyły mi tej nocy po głowie i ja złodziej, wydałem się sobie więcej w oczach Boga wartym od tych, co mienią się być bez grzechu i tych, co nie grzeszyli dla braku pokusy lub braku temperamentu czy indywidualności. Grzesznik, zda mi się, może być lepszym od niejednej bezgrzesznej owieczki.

Poczynam bodaj rozumieć konieczność istnienia zła na ziemi.

A jakto powiedziano? „Jeden grzesznik nawrócony....“

(C. d. n.)

Gniazdo burzyciela wiary w Częstochowie

(Korespondencja własna).

Związek t. zw. „Badaczy Pisma Św.", istniejący jako ekspozytura międzynarodowej organizacji masońskiej, korzystając z legalizacji jeszcze rosyjskiej władzy, założył także i w wolnej Polsce swoje gniazda, poczynając od stolicy, czyli Warszawy.

Nic też dziwnego, że po pewnym czasie znalazła się i Częstochowa w granicach, gdzie działają macki polipa „Badaczy" tworząc oddział stowarzyszenia warszawskiego.

Na czele częstochowskiej filji stoi niejaki p. Wacław Narodowicz. Zastępcą jego jest Juljan Jędrycha, sekretarzem Józef Kostrzewicz i Feliks Krawczyk, a oprócz tych t. zw. diakoni: Zygmunt Jędrycha, Jan Kaczmarczyk, Edward Cegiarz i Edward Wałędzik.

Najczynniejszym z tej paczki jest, rzecz prosta, przewodniczący, Wacław Narodowicz, który jako prelegent, urządza odczyty i szerzy od paru już lat swą podstępną propagandę antyreligijną, a w szczególności antychrześcijańską i antykatolicką, głównie wśród warstw robotniczych.

W tym celu wygłaszał on z początku tylko bałamutne teorje, a następnie i wprost bluźniercze, w formie pogadanek i odczytów, najczęściej w sali „niezależnych socjalistów" (przy ul. Strażackiej 11), lub w sali żydowskiego stowarzyszenia „Warta", w samem centrum miasta, bo przy ul. N. Panny Marji nr. 22.

Oprócz niego propagandę bezbożności prowadzili wyżej wymienieni członkowie stowarzyszenia drogą kolportowania broszurek i ulotek, rozdawanych niejednokrotnie darmo.

Ponieważ ta zgubna agitacja szerzy się w Częstochowie już drugi rok, nic więc dziwnego, że przebrała się miarka cierpliwości nawet wśród tak potulnej, jak nasza katolicka ludności i zaczęła ona głośno protestować przeciw burzycielskiej robocie prawdziwych krętaczy P. Pisma, podkopujących nietylko fundamenty wiary, ale i wiązadła państwowości polskiej.

W dalszym ciągu protesty, polegające na przerywaniu przemówień „badaczy", jako niezawsze skuteczne, przeniesione zostały na papier, uwydatniając przekonania słuchaczy w imponującej liczbie, bo w 2750 podpisach, zebranych podczas ubiegłego lata jako wystąpienie organizacyj katolickich i społecznych. Protest ten w początkach października złożony został na ręce częstochowskiego starosty.

Słuszność wyznać nakazuje, że starostwo tutejsze już nieraz reagowało na wichrzenia burzycieli wiary, rozwiązując ich wiece za pomocą organów policji. Czynność ta jednak, podobnie jak i pisemny protest nie były w tej sprawie skuteczne, jako środek połowiczny. Trzeba więc było przejść na drogę jedynie realną, jaką reprezentują władze sądowo-karne.

Sprawa ta jednak zbytnio się przeciągała, a to z braku odpowiedniej w takich wypadkach odwagi cywilnej śród działających na tutejszym gruncie kilkudziesięciu organizacyj. Wreszcie Sodalicja Marjańska męska, istniejąca przy Jasnej Górze, w osobach swego zarządu, z O. moderatorem na czele, wzięła tę akcję w swoje ręce i skierowała odpowiednią skargę do prokuratury sądowej.

W niedalekiej więc przyszłości Sąd Okręgowy rozpatrzy tę sprawę i wyda niewątpliwie sprawiedliwy wyrok na burzycieli wiary św. i porządku społecznego w podjasnogórskim grodzie.

L. M. S.

Ożywienie w stoczniach angielskich

W przeglądzie morskim „Lloyda" za kwartał od 1-go lipca do końca września. Podano, że stocznie angielskie wybudowały większą ilość ton statków morskich, aniżeli wszystkie stocznie zagraniczne razem wzięte. Stosunek procentowy na korzyść stoczni angielskich wynosi 51,4 proc., co przedstawia 1.448.000 ton wybudowanych statków.

HOJNY DAR PADEREWSKIEGO

Choroba Ignacego Paderewskiego wywołała żywe współczucie w licznych kołach naszego społeczeństwa, które oceniają rolę i zasługi Paderewskiego dla Polski. Niemniejsze współczucie okazują Paderewskiemu i liczni przyjaciele, których on posiada we Francji, Ameryce, Szwajcarji, Anglji.

Na czasie będzie przypomnienie ostatniej z ofiar Paderewskiego, którą złożył na cele kościelne. W sąsiedztwie Morges, siedziby Paderewskiego, znajduje się miasteczko Brières. Liczni i biedni katolicy w tem miasteczku dawno już odczuwali potrzebę kościoła własnego, gdyż nabożeństwa dla nich odprawiały się w domu prywatnym.

Ignacy Paderewski, gdy się dowiedział o tem, urządził koncert, przeznaczając cały dochód na budowę kościoła. Drugie tyle dodał z własnej kieszeni, i kościółek dziś już jest na ukończeniu, w tym roku będą odprawiane w nim nabożeństwa.

Jak we wszystkich swych dziełach, Ignacy Paderewski i w tym wypadku starał się, aby o jego ofierze nikt nie wiedział.

KONGRES FIZJOLOGÓW I LECZENIE RAKA

Na trzynastym z rzędu Kongresie międzynarodowym fizjologów, który odbył się w Bostonie, odczytano szereg opracowań naukowych na różne tematy, a m. in. na temat nowej metody leczenia raka, wynalezionej i opracowanej przez uczonego Rosjanina, pracującego w Instytucie Badań nad Rakiem przy Uniwersytecie Columbia i nowej metody anestetycznej przy operacjach chirurgicznych, bezbolesnej i usuwającej sztuczne środki lekarskie, a opracowanej przez dwóch francuskich fizjologów. Duże zainteresowanie wzbudził również odczyt prof. Iwana P. Pawłowa na temat odruchów w organizmie ludzkim, jak również wyjaśnienia na temat „mechanizmu snu", przez szwajcarskiego uczonego. Przeszło tysiąc uczonych ze wszystkich zakątków świata zjechało się do Bostonu na Kongres. Odczytane opracowania naukowe objęły niemal wszystkie dziedziny nauki lekarskiej, począwszy od witamin do ekstraktów z gruczołów i od nerwów do zaburzeń żołądkowych.

Prof. Iwan P. Pawłow z Leningradu, sławny ze swych eksperymentów nad systemem nerwowym, które zrewolucjonizowały wiele pojęć w nauce fizjologji, był dominującą osobistością wśród licznego grona uczonych zagranicznych. Z pośród innych uczonych zagranicznych o sławie światowej wspomnieć należy dr. Woronowa z Francji, sławnego ze swych doświadczeń z gruczołami i przenoszenia ich do organizmów ludzkich, a także doktorów A. i B. Chauchard z Paryża, odkrywców nowej metody anestetycznej przy operacjach chirurgicznych, bezbolesnej i obywającej się bez lekarstw, a polegającej na kompresji mózgowej.

Dr. Boris Sokolow, uczony rosyjski, pracujący obecnie w Instytucji do Badań nad Rakiem przy Uniwersytecie Columbia, objaśnił w odpowiednim odczycie nowy związek chemiczny i fizjologiczny, którego użył z zupełnie dobrym skutkiem przy wyleczeniu szczurów z czterech rodzajów raka, rozwiniętego w wysokim stopniu. Setki szczurów poddane były tym próbom, które w 93 proc. okazały się zupełnie skuteczne.

Związek ten zawiera żelazo i ekstrakt z odpowiednich gruczołów. Zastrzyknięty zwierzęciu, dotkniętemu chorobą raka, powoduje to, że komórki raka zamieniają się w płyn i wcale nie oddziaływują na zdrowie komórki organizmu. W przeprowadzonych doświadczeniach osiągał on rezultaty bardzo szybko. Przy mniejszych narostach skutki zaczęły się ukazywać już po trzech do pięciu dniach, a natomiast w wypadkach silnie rozwiniętego raka proces ten wymagał dłuższego czasu, a mianowicie od 14 do 16 dni.

Skutki leczenia tą nową metodą zdają się być zupełnie trwałe. Z liczby 200 raków, które poddano leczeniu tą metodą dwa miesiące temu, tylko pięć zachorowało powtórnie.

Dr. Sokołow nie wierzy, aby już był czas na zastosowanie tych samych doświadczeń z ludźmi, przekonany jest jednak, że już osiągnięte wyniki tej nowej metody mogą zczasem otworzyć drogę do zastosowania ulepszonych sposobów w klinikach.

SUŁTAN PROSI O POŚWIĘCENIE DOMU

Rubinda, sułtan z Ihangire w okręgu Nyanza w Afryce, żarliwy katechumen, zwrócił się z uroczystą prośbą do superjora misji w Rubya, ks. Ignace, o poświęcenie jego nowego i obszernego domu europejskiego w Buganguzy, starej stolicy sułtanów z Ihangiro, położonej w odległości 8 klm. od misji w Rubya. Obecność wszystkich misjonarzy, otoczonych uczniami małego seminarjum, którzy przybyli z orkiestrą, a dalej obecność wielu kolonistów europejskich i całego tłumu poddanych sułtana nadała tej ceremonji charakter szczególnie uroczysty.

W KRAJU WOLNOŚCI I TOLERANCJI

Senator Thomas Helfin, demokrata z Alabamy, oświadczył, że obije posła De Priesta, republikanina z Illinois, jedynego murzyna w kongresie Stanów Zjednoczonych, jeżeli ten będzie chciał stołować się w restauracji kongresowej.

De Priest niedawno oświadczył w Chicago, że zamierza korzystać ze wszystkich przywilejów, przysługujących członkom kongresu. Senator Helfin nietylko ostrzegł zarząd restauracji kongresowej, żeby nie śmiała dawać jeść De Priestowi, ale nadto oświadczył, że jeżeli De Priest tam się pojawi, a zarząd restauracji nie będzie miał odwagi wyrzucić go, zarząd ma wezwać go telefonem z senatu, a on sam przyjdzie i zrobi to. Powiedział on w Birmingham, Ala., że eyskałby 50 tysięcy głosów, gdyby mógł spotkać De Priest'a w kongresowej restauracji i „rozbić mu nos".

Tak wygląda reprezentant ludu w kongresie kraju wolności i tolerancji. Nie wiadomo, czy śmiać się, czy płakać..

7 MILJONÓW FUNTÓW NA RADJOFONJĘ

Z ogłoszonych przez Rząd dominjum australijskiego pozycyj poszczególnych wydatków państwa z lat ubiegłych, wynika, że skarb i kapitał prywatny wydatkowały dotychczas na rozwój sieci radjofonicznej w Australji około 7 miljonów f. szt. Ponieważ suma ta odnosi się do 7 lat ubiegłych, stąd wynika, że rozwój i eksploatacja stacyj radjofonicznych pochłonęły rocznie około miljona f. szt. Ponadto rozwój sieci stacyj radjowych wpłynął znakomicie na odprężenie na rynku pracy i przyczynił się do spopularyzowania zdobyczy kultury i cywilizacji. Dzisiaj radjofonja w Australji stała się potrzebą dnia codziennego.

PILOTAŻ KSIĘCIA JERZEGO

Najmłodszy syn króla Jerzego, książę Jerzy, odbywa już od tygodnia, prawie codziennie, ćwiczenia w kierowaniu samolotem nad lotniskiem Northelt, gdzie również szkoli się w sztuce kierowania samolotem najstarszy syn króla, ks. Walii. Obaj synowie królewscy używają w lotach próbnych awjonetek typu „Gipsy Moth". Księciu Walji towarzyszy pilot, Fielden, a ks. Jerzemu dowódca Don.

Za czerwonym kordonem

Dymisja. Sensację wywołał w Moskwie fakt zwolnienia ze stanowiska dyrektora biura rady komisarzy ludowych, Gorbunowa, który na stanowisku tem przetrwał od samego zarania rządów sowieckich. Gorbunow cieszył się zaufaniem Lenina i miał duży wpływ na bieg zdarzeń w Sowietach. Przypuszczają, iż zwolnienie nastąpiło na skutek podejrzeń, że Gorbunow jest zwolennikiem opozycji prawicowej.

Pogrom żydowski. Na kolonję żydowską pod Klińcami w guberni briańskiej grupa okolicznych włościan dokonała ostatnio napadu w biały dzień. W czasie pogromu jedna kobieta została w okrutny sposób zamordowana. Oddawna już zdarzały się tam pogromy, nie miały one jednak tak jawnego charakteru i władze sowieckie nie zwracały na nie uwagi. Po tym fakcie dopiero, winnych aresztowano i oddano pod sąd, przyczem jednego z nich skazano na śmierć.

Głód. Komisarjat handlu postanowił zmniejszyć wydawanie porcyj mięsa o 12 proc. Aby pokryć brak zapasów mięsnych, na cele wyżywienia ma być również przeznaczone mięso wielbłądów i królików.

Białogwardziści. Według otrzymanych doniesień z Tientsinu 5 białogwardzistów wtargnęło do lokalu konsulatu sowieckiego w Tientsinie. Napastnicy splądrowali lokal, połamali wszystkie pieczęcie i otworzyli dwie skrzynie. Dwóch białogwardzistów aresztowano, przyczem znaleziono w czasie rewizji, przeprowadzonej w ich mieszkaniach, maszynę do pisania oraz ubranie, pochodzące jak się zdaje z konsulatu.

ZE ŚWIATA

LICYTACJA P. ZUBKOWOWEJ. — W Bonn w byłym pałacu księżniczki Wiktorji pruskiej odbyła się licytacja publiczna „masy konkursowej Aleksandry Zubkowowej, urodzonej księżniczki Pruskiej".

Sensacyjna licytacja, na której ofiarowano wielką ilość odziedziczonych przedmiotów sztuki, stanowiących podarunki domów panujących, zwabiła licznych reprezentantów międzynarodowej prasy oraz fotografów prasowych; — nie zauważono natomiast oficjalnych agentów dworu angielskiego lub byłego dworu pruskiego. Z powodu wycofania się oferentów z kół arystokratycznych licytacja nie przyniosła spodziewanych wyników i według przypuszczeń prasy pokryła tylko znikomą część długów Zubkowowej, wynoszących trzy czwarte miljona marek.

KATASTROFA KOLEJOWA. — W pobliżu miejscowości Pawja zderzyły się dwa pociągi kolei elektrycznej. Z pod szczątków zdruzgotanych wagonów wydobyto 6 straszliwie zmasakrowanych ciał. Wobec tego, iż obydwa pociągi były przepełnione około 100 osób odniosło rany.

POŻAR OKRĘTU. — 15 b. m. w porcie liverpool'skim stanął w płomieniach francuski parowiec „Oklahoma", o pojemności 4660 ton. Przybyła straż ogniowa wytężyła wszystkie siły, aby ogień nie przerzucił się na doki i stojące w pobliżu okręty. Parowiec zawierał ładunek 500 ton nitratu i 600 ton wełny drzewnej oraz cukru, które jako materjał łatwo palny dawały niezwykle silny płomień sięgający aż 80 metrów wzwyż.

Chwilę po opuszczeniu płonącego statku przez załogę, na okręcie nastąpiły kolejno po sobie dwie potężne eksplozje, które w porcie sprawiły wiele szkody. Kilka znajdujących się w pobliżu elewatorów siłą wybuchu i odłamkami zostało poważnie uszkodzone. Dwóch strażaków i jeden z pasażerów stojącego w pobliżu pociągu osobowego odnieśli rany. Cały ładunek okrętu padł pastwą płomieni, korpus zaś parowca spalił się aż do waterlinji.

ARESZTOWANIE UCZYNNEGO DEFRAUDANTA. — 17 b. m. aresztowano wiedeńskiego przedstawiciela jednej z wielkich holenderskich fabryk tłuszczu dr. Kurta Molla, pod zarzutem sprzeniewierzenia 6.000 szylingów na szkodę firmy. Moll popełniał defraudacje już od szeregu lat. Charakterystycznem jest, iż Moll był bardzo uczynny i rozpożyczył swoim przyjaciołom ogromną sumę pieniędzy.

Z KRAJU

BIELSKO

Kradzież dokumentów wojskowych

15 b. m. w gmachu P. K. U. w Żywcu dokonano śmiałej kradzieży aktów wojskowych. Złoczyńcy wyjęli akta z podręcznej torebki ordynansa, który je miał zanieść do jednego z biur. W wyniku wszczętych natychmiast dochodzeń ujęto w Tarnowskich Górach sprawcę kradzieży Ungera z Bielska. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że sprawa ma tło polityczne. Skradzione dokumenty nie zawierają jednak żadnej tajemnicy wojskowej. Ponieważ po dokonaniu niedawno włamania do biura P. K. U. w Katowicach jest to w krótkim czasie już druga kradzież dokumentów, przypuszczać należy, że ma się tu do czynienia z planową akcją szpiegowską na rzecz obcego mocarstwa.

BIAŁYSTOK

Zbrodniczy napad

Na powracającego z zabawy tanecznej we wsi Aleksice, pow. białostockiego, 25-letniego Adama Iwanowicza, napadli Michał, Stefan i Józef Kleszczewscy, uzbrojeni w noże i siekiery. Napastnicy zadali mu szereg ran, w następstwie których Iwanowicz w drodze do szpitala zmarł. Sprawców aresztowano.

GRODNO

Zniknięcie defraudanta

Przed dwoma miesiącami zaginął w niewyjaśniony sposób kasjer urzędu skarbowego w Grodnie, J. Głębocki. Wobec tego, że poszukiwania zaginionego na terenie miasta nie odniosły skutku, istnieje podejrzenie, że Głębocki zbiegł. Zarządzona rewizja kasy i ksiąg wykazała na wstępie brak kilkudziesięciu tysięcy złotych, które Głębocki zdefraudował tuż przed ucieczką. Zawiadomiono policję, która rozesłała listy gończe.

KATOWICE

Gniazdo komunistyczne

16 b. m. wieczorem policja wykryła gniazdo komunistyczne w Łagiewnikach. Dokonano szeregu aresztowań m. in. ujęto niejakiego Kubańskiego, jednego z wybitniejszych działaczy komunistycznych. Przeprowadzona rewizja ujawniła wiele materjału kompromitującego w postaci ulotek o treści antypaństwowej, odezw komunistycznych, hektografu, na którym powielano ulotki i t. d. Władze w dalszym ciągu prowadzą energiczne śledztwo, celem zupełnej likwidacji jaczejki.

KRAKÓW

Zamknięcie szkoły wieczorowej

Zarządzeniem kuratorjum szkolnego została zamknięta wieczorna szkoła dokształcająca w Podgórzu. Fakt ten wywołał duże poruszenie w magistracie krakowskim. Magistrat krakowski polecił przeprowadzić dochodzenie w tej sprawie, wszystkich zaś pracodawców, którzy nie posyłali uczniów do szkoły, nakazał ukarać.

Wypadek na kolei

We środę w godzinach popołudniowych na stacji kolejowej Kraków—Płaszów w czasie przetaczania wagonów uległ ciężkiemu poranieniu Józef Klima, lat 29. Ofiarę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Łazarza.

OLKUSZ

Strajk na kopalni

Na kopalni galmanu „Bory" w Tarczynowie, we środę, 16 b. m. wybuchł strajk na tle ekonomicznem. Robotnicy domagają się podwyżki płac do 5.40 zł. dla górników, 25 proc. dodatku rodzinnego i 3 korce węgla miesięcznie. Pozatem robotnicy domagają się zmniejszenia czasu pracy w soboty, jak również procentu od wydobycia. Pertraktacje przeprowadzone z przedstawicielami zarządu fabryki nie dały wyniku.

LWÓW

Episkopat unicki

Metropolita grecko - katolicki, ksiądz Szeptycki, wyjechał dnia 15 b. m. do Rzymu na zjazd biskupów grecko - katolickich, który odbędzie się tam w dn. 20 b. m. Wyjechali również na zjazd księża: nowomianowany Biskup grecko - katolicki we Lwowie, Budko i Biskup stanisławowski, Chomyszyn.

POZNAŃ

Afera K. Ch.

W związku z aferą aresztowanych trzech urzędników Kasy Chorych, Slabolepszego, Hempowicza i Stachowiaka, pod zarzutem defraudacyj pieniężnych i sfałszowania podpisów na asygnatach, dowiadujemy się, iż afera ta zatacza coraz szersze kręgi i nie jest wykluczone, że nastąpią dalsze aresztowania. Księgi Kasy Chorych oraz wszelkie dokumenty kasowe poddane są gruntownej rewizji. Śledztwo prowadzi prokurator Sądu Okręgowego.

SIEMIANOWICZE

Wypadek na kopalni

We wtorek wieczorem na kopalni Richthofen w Siemianowicach przygnieciony został buforami wagonu kolejowego 27-letni robotnik Alojzy Wanot, ponosząc śmierć na miejscu. Władze prowadzą śledztwo, — celem ustalenia, kto ponosi winę wypadku.

TARNÓW

Świętokradztwo

We wtorek w nocy nieznani dotychczas sprawcy skradli z zakrystji kościoła w Brzozowej 3 kielichy srebrne, pozłacane, z tych dwa gładkie, jeden rzeźbiony, jedną monstrancję ze srebrną podstawą i złotemi ozdobami, jedną puszkę srebrną pozłacaną, jedną ampułkę, trzy srebrne pozłacane patyny i jedną patynę mosiężną. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 4 tys. zł. Sprawcy pozostawili przed kościołem sztabę żelazną, którą posługiwali się przy otwarciu drzwi do kościoła.

TORUŃ

Afera poborowa

Na polecenie prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Toruniu aresztowani zostali dnia 5 b. m. pod zarzutem działalności w kierunku nielegalnego zwalniania poborowych od służby wojskowej: 1) Bauer Jan, narodowości niemieckiej, ppor. rezerwy, właściciel biura prawnego w Toruniu, 2) Schmidt Alfons, narodowości niemieckiej, dentysta, zamieszkały w Toruniu, 3) Reinhold Bluhm, narodowości niemieckiej, kierownik biura Landbundu w Toruniu, 4) Liedtke Ernest, narodowości niemieckiej, kupiec, zamieszkały w Toruniu.

Na czele wykrytej afery stał zaaresztowany st. sierżant, Trantau Józef, zatrudniony w Powiatowej Komendzie Uzupełnień w Toruniu, który za wysokie łapówki, za pośrednictwem aresztowanych w Toruniu Liedtkego, b. oficera niemieckiego, Schmidta Alfonsa i Bauera, uwolnił kilkunastu poborowych od służby wojskowej.

Aresztowanie poprzedziła dłuższa obserwacja wymienionych, w szczególności kierownika Landbundu, Bluhma Reinholda, który ponadto podejrzany jest o działalność na szkodę Skarbu państwa, polegającą na tem, że jako kierownik niemieckiej organizacji zawodowo - gospodarczej nawiązywał stosunki z urzędnikami państwowymi, jak Urzędu Skarbowego i Sądu Grodzkiego — Wydział Hipoteczny, w tym celu, aby wzamian za świadczenia materjalne, jak libacje po restauracjach, uzyskać korzyść materjalną dla członków swojej organizacji, oczywiście na szkodę Skarbu państwa. Chodziło bowiem o ułatwienie reklamacyj podatkowych oraz innych korzyści, wynikających ze spraw hipotecznych. Dalsze dochodzenia w toku.

ŻYCIE GOSPODARCZE

HANDEL ZAGRANICZNY WE WRZEŚNIU

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za wrzesień przedstawiał się jak następuje:

Przywieziono ogółem 401.749 tonn towarów; wartość przywozu wynosi 247.454 tys. zł.; wywieziono zaś 1.996.345 tonn towarów, wartość wywozu wynosi 262.031 tys. zł.

Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego we wrześniu wynosi 14.577 tys. złotych.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zmniejszenie wywozu w wadze o 203.242 tonn, w wartości o 18.686 tys. zł.

Przywóz zmniejszył się w wadze o 15.919 tonn, wzrósł natomiast w wartości o 20.919 tys. zł.

Z ważniejszych pozycyj przywozu zwiększył się przywóz surowców, półfabrykatów oraz wyrobów włóknistych (o 13.942 tys. zł.), skór i futer (o 4.912 tys. zł.), oraz wyrobów metalowych (o 2.863 tys. zł.), zaś zmniejszył się przywóz artykułów spożywczych (o 1.366 tys. zł.).

Z ważniejszych pozycyj wywozu zmniejszył się wywóz artykułów spożywczych (o 17.994 tys. zł.), drzewa (o 3.679 tys. zł.), oraz węgla (o 4.298 tys. zł.). Zwiększył się natomiast wywóz wyrobów włóknistych (o 1.570 tys. zł.), oraz nasion roślin oleistych (o 4.822 tys. zł.).

NOWE BILETY BANKOWE

Począwszy od 20 października 1929 r. Bank Polski puszcza w obieg bilety bankowe 50-złotowe, opatrzone podpisem Prezesa Banku Polskiego, D-ra Władysława Wróblewskiego, oraz datą 1 września 1929 r.

Poza temi szczegółami nowe bilety nie różnią się niczem od znajdujących się obecnie w obiegu.

ŚWIATOWE ZAPASY ZŁOTA

W pierwszem półroczu r. bież. światowe monetarne zapasy złota wzrosły o około 553 mil. marek niem. do ogólnej sumy 48.424 mil. marek, co oznacza mniej więcej 75 proc. prawdopodobnej światowej produkcji złota w tymże okresie. Amerykańskie zapasy złota wzrosły z 17.383,9 mil. marek do 18.153,8 mil. głównie kosztem zapasu złota europejskich i zamorskich banków emisyjnych. Procentowo zapasy amerykańskie wzrosły z 36,3 proc. światowych zapasów złota w końcu 1928 r. do 37,5 proc. w końcu czerwca 1929, wówczas gdy w tymże samym czasokresie udział europejski spadł z 40,0 proc. do 39,7 proc. Europejskie monetarne zapasy złota wynoszą 19.204,2 mil. marek, a zapasy krajów zamorskich (z wyłączeniem Stanów Zjednoczonych A. P.) 11.066,0 mil. marek. Zapasy ogólnoświatowe obliczane są na 30.4 1929 r. w sumie 55.302,9 mil. marek, wobec 54.691,2 mil. marek w końcu 1928 r.

ZALEGŁOŚCI PODATKOWE

Ministerstwo Skarbu, opierając się na sprawozdaniach izb skarbowych, powiadomiło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, że wymiar i pobór państwowych podatków od nieruchomości, od placów budowlanych i od lokali, dokonywane przez magistraty miast oraz podatku od nieruchomości w gminach wiejskich, dokonywane przez wydziały powiatowe, nie dają zadowalających wyników, gdyż:

1) Zaległość wymienionych podatków w licznych wypadkach przewyższa 50 proc., a dochodzi nawet nieraz do 100 proc. rocznego wymiaru;

2) Wymiar tych podatków na r. 1929 nie był dokonany w ustawowych terminach;

3) Niektóre magistraty i wydziały powiatowe nie przelewają do kas skarbowych we właściwych terminach sum, otrzymanych tytułem tych podatków.

Wobec tego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do wojewodów z okólnikiem zalecającym, w wypadkach interwencji izb skarbowych, wydanie zarządzeń w celu zlikwidowania znacznych zaległości w omawianych podatkach z jednoczesnem uprzedzeniem magistratów i wydziałów powiatowych, że nieusunięcie wymienionych braków pociągnie za sobą skutki, przewidziane w art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 29 grudnia 1922 r. co do wstrzymania wypłaty opieszałemu związkowi komunalnemu odpowiedniej części udziału w państwowych podatkach lub należnych mu dodatków do podatków państwowych.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Holandja 359.10; Londyn 43.43 i trzy czwarte; Nowy Jork 8.90; Paryż 35.07; Praga 26.39 i jedna czwarta; Szwajcarja 172.53; Stokholm 239.48; Włochy 46.71; Wiedeń 125.35;

Tendencja dla walut europejskich mocniejsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.8875. Rubel złoty 4.63 i jedna czwarta.

PAPIERY LOKACYJNE

4 proc. poż. inwestycyjna 118.00 — 117.75 — 118.00; 5 proc. konwersyjna 50.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00; 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 50.75; proc. L. Z. m. Warszawy 67.00 — 67.75.

AKCJE

Bank dyskontowy 127.00; B. handlowy 119.00; B. Polski 167.00 — 167.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 28.00; Firlej 51.00; Lilpop 28.50; Ostrowieckie 84.00; Parowozy 25.00; Starachowice 20.25.

GIEŁDY ZBOŻOWE

Warszawa

Żyto 25.00—25.25, pszenica nowa 38.75—39.50, jęczmień browarniany 27.00—29.00, na kaszę 24.50—25.00, owies jednolity 23.00—24.00, rzepak 68.00—71.00, mąka pszenna 0000 65 proc. 63.00—67.00, luksusowa 73.00—78.00, żytnia 70 proc. 39.00—40.00, otręby żytnie 14.75—15.00, pszenne grube 20.00—21.00, cienkie 17.00—17.50, kuchy lniane 46.00—47.50, rzepakowe 33.00—34.00.

Lwów.

Pszenica krajowa dwors. 38.75—39.75, zbiorowa 35.25—36.50, żyto małopolskie 24.50—25.50, jęczmień przemiał. 19.50—20.50, pastewny 21.25—22.25, owies małopolski 22.00—23.00, ziemniaki przemysłowe 4.00—4.50, fasola biała 95.00—120.00, kolorowa 55.00—75.00, krasa 60.00—65.00, hreczka 26.00—27.00, koniczyna czerwona krajowa naturalna 105.00—135.00.

SPORT

WYJAZD JEŹDŹCÓW POLSKICH DO AMERYKI

We czwartek opuścił Hamburg parowiec transatlantycki „Cleveland", posiadający na swym pokładzie drużynę jeźdźców polskich w składzie: ppłk. Dreszer (szef), por. Zgorzelski, por. Starnawski i por. Gzowski, udająca się na doroczne konkursy hippiczne do Nowego Jorku.

Konkursy nowojorskie trwać będą od 7 do 13 listopada.

Z OPERY

Ostatni Pierot, balet K. Rathausa, Kleks, balet Wł. Macury, Serduszko, balet K. Baranovica.

Teatr Wielki wystąpił z trzema baletami, a to z Ostatnim Pierotem, K. Rathausa — muzyka polskiego, przebywającego w Berlinie, z Kleksem Wł. Macury, oraz Serduszkiem, kompozytora jugosłowiańskiego, K. Baranowica. „Ostatni Pierot“ przedstawia nam trzy fazy z życia Pierota, który jest symbolem piękna, poezji i romantyzmu. Przeciwieństwo do Pierota, postaci nie dzisiejszej, stanowi Dziwny Pan, uosabiający znowu typ współczesny ironisty, satyryka, pozbawionego wszelkiego sentymentu. Ten Dziwny Pan pokazuje zatem Pierotowi życie obecne, a więc prowadzi go najpierw do fabryki, następnie na salę balową, a nakoniec do Panopticum, gdzie wreszcie rozczarowany i zbolały Pierot przemienia się w figurę woskową, bo dla tego rodzaju istot niema dziś miejsca na świecie, chyba tylko w Panopticum.

Miłą groteską jest „Kleks“ F. Parnella. Bohaterem w niej jest mały Co — co, którego zadaniem jest ubawić widza swemi przygodami, co bardzo dobrze mu się udaje. Balet ten jest pełen wdzięku i życia, a tę żywość akcji utrzymuje się aż do końca sztuki. Mniej się dzieje natomiast w trzecim balecie, mianowicie w „Serduszku“ K. Baranowica. Mimo wielu scen tanecznych, naogół akcja toczy się tu powoli, a rozłożenie jej aż na trzy obrazy odbija się niekorzystnie na całości.

Muzyka do tych trzech baletów wyszła z pod różnych piór i odmiennych indywidualności. Jeżeli chodzi o bogactwo inwencji, to najbardziej je wykazał p. Baranowic. Jest to szczery liryk, mający dobre pomysły; technika jego kompozytorska jest wielka, co zwłaszcza uwydatniło się w efektownej harmonji i instrumentacji. Odpowiednią do założenia jest muzyka K. Rathausa. Operuje w niej kompozytor nowoczesnemi środkami; znać też tu wielką ich znajomość oraz kulturę muzyczną autora. K. Macura jest najmniej skomplikowany i dał nam w swym balecie muzykę prostą o melodji może niezbyt oryginalnej, ale pełnej wdzięku.

Głównymi wykonawcami byli pp. Parnellowie, H. Szmolcówna, S. Szatkowska i S. Baliszewski. Orkiestrę prowadził p. Bojanowski, a jego pełna werwy dyrekcja wielce przyczyniła się do podniesienia ekspresji, tak wysuwającej się na czoło w przedstawieniach baletowych.

J. Gł.

KRYZYS MIESZKANIOWY

Londyński kongres mieszkaniowy postanowił, że w warunkach normalnych stosunek ilości izb do ilości ludności winien wynosić 1:1, przyjmując na rodzinę mieszkanie czteropokojowe. W Warszawie stan taki byłby niemożliwy do osiągnięcia, ponieważ olbrzymią większość ludności stanowią osoby niezamożne, utrzymujące się z pracy zarobkowej. Jeżeli przeto przyjąć średnio dla rodziny, na którą w Warszawie przypada 4,14 osób, mieszkanie trzyizbowe, stosunek ten wyrazi się liczbami 1:1,38.

Tymczasem według danych Komitetu rozbudowy m. stoł. Warszawy, stosunek ten w ostatnich 4 latach przedstawia się jak następuje: w r. 1925 ilość izb wynosiła 441,240, ilość ludności 922,450, stosunek wynosił 1:2,25; w r. 1926 ilość izb — 444,656, ilość ludności 1,015,426, stosunek 1:2,28; w r. 1927 ilość izb — 447,770, ilość ludności 1,028,982, stosunek 1:2,29, w r. 1928 ilość izb — 455,243, ludności 1,050,187, stosunek 1:2,31.

Widzimy więc, że głód mieszkaniowy w stolicy wzrasta stale i bardzo szybko.

RADJO

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 20-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m

10.15 Naboż. z Pozn. 11.58—12.10 Sygn. czasu. 12.10—14.00 Por. symf. z Filh. Warsz. 14.00 Porządek w podwórzu. 14.20 Muz. 14.30 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych, a spółdzielczość. 14.50 Muz. 15.00 Co słychać, o czem wiedzieć trzeba. 15.20—16.00 Muz. 16.00 Z przeżyć i dziejów narodu. 16.20—16.40 Konc. gram. 16.40 W bratnim kraju. 16.55—17.15 Konc. gram. 17.15 W świecie atomów i elektronów. 17.40 Konc. ork. Repr. Pol. P. 19.00 Rozmait. 19.25 Literat na sali sądowej. 19.40 Progr. 19.58—20.00 Sygn. czasu. 20.05 Konc. ork. lud. St. Namysłowskiego. 21.10 Kwadr. liter. Nagan. 21.35 Recital A. Hoena. 22.00 Bled — wyspa cudów. 22.15 Kom. 22.35 Kom. PAT. 23.00—24.00 Muz. tan.

734 kc KATOWICE 408.7 m.

10.15—11.45 Transm. naboż. z Pozn. 11.58—12.10 Sygn. czasu. 12.10—14.00 Transm. z Warsz. 15.00—15.20 Transm. z Warsz. 15.20—15.40 Zadania szkoły i domu rodzicielskiego. 15.40—16.00 W jaki sposób uchronić w przyszłości sadownictwo przed ostremi zimnami? 16.00—17.10 Koncert pop. 17.10—17.40 Na szachownicy. 17.40—19.00 Konc. pop. 19.00—19.10 Rozmait. 19.10—19.55 Transm. z Krak. 19.58—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.30 Na Bretońskiem wybrzeżu. 20.30—21.10 Konc. 21.10—21.25 Transm. z Warsz. 21.25—22.00 D. c. konc. 22.00—24.00 Transm. z Warsz.

959 kc KRAKÓW 312.8 m.

10.15 Transm. naboż. z Pozn. 11.58—12.10 Transm. sygn. czasu. 12.10—14.00 Transm. z Warsz. 14.00—14.20 Nasze pastwiska. 14.20—14.30 Transm. muz. z Warsz. 14.30—14.50 Z zagadnień drobiarskich, część I. 14.50—15.00 Transm. z Warsz. 15.00—15.20 Kronika rolnicza. 15.20—16.00 Transm. z Warsz. 16.00—17.00 Transm. z Katowic. 17.15—17.40 W kręgu legendy beskidzkiej. 17.40—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Rozmait. 19.10—19.55 Wieczór spiski. 19.58—20.00 Sygn. czasu. 20.00 Transm. hejn., kom. 20.30—22.00 Transm. z Katowic. 22.00—23.00 Transm. z Warsz. 23.00—24.00 Transm. z Warsz. 24.00 Transm. hejn.

896 kc. POZNAŃ 334,8 m.

10.15—11.45 Transm. naboż. z Poznania. 12.00—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.25 Poród nieprawidłowy u zwierząt domowych. 12.25—12.45 Obroty towarowe rolnika. 12.45—13.10 Odżywianie dzieci. 17.00—17.50 Konc. gram. 17.50—18.20 Aud. dla dzieci. 19.20—18.35 Praca w sezonie zimowym. 18.35—19.00 Nadprogram. 19.00—19.45 Konc. muz. polskiej. 19.45—20.05 Silva rerum. 20.05—20.30 Józef Dobrowolski i jego zasługi w odrodzeniu Czech. 20.30—22.00 Konc. wiecz. 22.00—22.30 Sygn. czasu. 22.30—23.00 Radjografja. 23.00 24.00 Muz. tan.

779 kc WILNO 0.5 kW 385 m

10.15 Transm. naboż. z Pozn. 12.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.25 Co się dzieje w Wilnie? 19.25—19.50 Emil Młynarski i Ignacy Paderewski. 19.50—20.05 Progr. 20.05—24.00 Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE

11.00 Wiedeń. Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej. 15.40 Królewiec. Zaręczyny pod latarnią — operetka Offenbacha. 16.30 Daventry. Koncert kameralny. 17.00 Berlin. Alt — Berlin — słuchow. p-g. Adolfa Glassbrennera. 18.35 Wiedeń. Koncert kameralny. 19.15 Sztokholm. Das Fürstenkind — operetka Fr. Lehara. 19.30 Lipsk. Wieczór pośw. twórczości Ryszarda Straussa pod dyr. kompozytora. 20.00 Langenberg. Cyrulik z Bagdadu — opera komiczna Piotra Corneliusa. 20.00 Berlin. Wiktor Hollaender dyryguje własne utwory. 21.00 Lipsk. Biały wachlarz, sztuka Hugona v. Hofmannsthala. 22.05 Londyn. Koncert z udz. Lotty Lehmann.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK 19 SOBOTA

Dziś: Piotra
Jutro: Jana Kantego

Wschód słońca g. 6.6
Zachód godz. 16.37
Wschód księżyca 17.23
Zachód godz. 7.30

Z RADY MIEJSKIEJ

Onegdaj rada st. miasta Warszawy rozważała sprawę jednorazowego dodatku dla pracowników miejskich w wysokości 75 proc. uposażeń. Suma potrzebna na wypłacenie tego dodatku wyniosłaby 5.300.000 zł. Uchwałę o wypłaceniu tego dodatku uchwaliła Rada miejska głosami socjalistów dnia 26 września, nie wskazując źródeł pokrycia. Wobec tego magistrat uchwałę tę zakwestjonował. Stałaby się ona obowiązującą w razie ponownego przyjęcia dwoma trzeciemi głosów przez Radę. Po długich rozprawach Rada poprzednią uchwałę zniosła.

Wobec tego PPS., Ch. D., Bund i N. P. R. zgłosili dodatkowe wnioski o wyasygnowanie dodatku w wysokości 25 i 50 proc. Wnioski te przekazano komisjom.

ODCZYT TOW. IM. PIOTRA SKARGI

W niedzielę 20 października Tow. im. Piotra Skargi rozpoczyna XV serję odczytów niedzielnych w sali Teologikum o piątej po południu. Pierwsze trzy odczyty mają za temat: „Front katolicki w świetle ostatniej mowy X. Prymasa“, mówić będą: 20/X poseł Stanisław Stroński; 27/X hr. Adam Romer; 1/XI p. Ludomir Czerniewski. Po odczycie dyskusja.

Dla uczniów od V klasy, seminarzystów i studentów wstęp wolny.

NOWI BEZDOMNI

W najbliższym czasie musi nastąpić opróżnienie kilku domów miejskich ze względu na bezpieczeństwo publiczne, mianowicie usunięcie z domu przy ul. Piaskowej 5 — 49 rodzin złożonych z 181 osób, przy ul. Ząbkowskiej 43 — 7 rodzin z 36 osób, przy ul. Czerniakowskiej 125 — 10 rodzin z 26 osób i przy ul. Prądzyńskiego 11 — 8 rodzin z 21 osób, razem 74 rodziny złożone z 264 osób. Dalsze odkładanie opróżnienia tych budynków jest, według opinji urzędu inspekcyjno - budowlanego, niemożliwe.

Miasto będzie miało duże trudności z wynalezieniem pomieszczeń dla tych bezdomnych.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ

W środę znaleziono w szalecie na pl. Bankowym człowieka konającego z powodu poderżnięcia gardła. Stwierdzono, że jest to sowiecki poddany Paweł Lambow, który przewieziony do szpitala zmarł wczoraj.

Na temat tego wypadku prasa podaje różne domysły. Pojawiają się twierdzenia, że Lambow popełnił samobójstwo, bądź też, że zamachu miała dokonać jakaś tajemnicza kobieta, co do której Lambow przed śmiercią miał jakoby dać pewne obciążające o ten czyn informacje. Wedle tej wersji zmarły miał być urzędnikiem sowieckim z Paryża, który popadł w niełaskę u Sowietów, a gdy nie chciał powrazać do ZSSR., został zamordowany.

TEATRY

REPERTUAR

TEATR WIELKI. — Dziś „Ostatni Pierot“, „Kleks“ i „Serduszko“ w całkowitej obsadzie premjerowej, pod batutą kapelmistrza Bojanowskiego.

TEATR NARODOWY. — Dziś powtórzenie sztuki K. Rostworowskiego „Niespodzianka“.

TEATR LETNI. — Codzień przedstawienie krotochwili w 3-ch aktach Kazimierza Wroczyńskiego pod tyt.: „Wywczasy donżuana“. Nowość ta, którą wprowadził na scenę reżyser Warnecki, posiada pierwszorzędną obsadę. Udział biorą pp.: Ćwiklińska, Gromnicka, Gellówna, Leszczyńska, Łaska, Różycki (główna rola donżuana), Kurnakowicz i Warnecki.

TEATR NOWY. — Dziś otwarcie sezonu sztuki Szpotańskiego „Sprawa doktora Hieronima“.

TEATR POLSKI. — Dziś, w niedzielę i poniedziałek ostatnie przedstawienia „Artystów“. We wtorek premjera sztuki „Pan Topaz“.

TEATR MAŁY — gra nadal codziennie „Koniec pani Cheyney“, która cieszy się dużem powodzeniem.

Premjera „Olimpji“ ze względów repertuarowych została przełożona na czwartek, 24-go b. m.

MUZYKA

Z FILHARMONJI

W niedzielę poranek poświęcony Beethovenowi z symfonją „Eroiką“ na czele. — W niedzielę popołudniu odbędzie się recital świetnego skrzypka Vaszy Prihoda.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na ul. Bonifraterskiej róg Franciszkańskiej samochód najechał na 25-letniego Icka Smolarza, robotnika, który doznał potłuczenia lewej stopy. Poszwankowanego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

NAGŁY ZGON

Przy ul. Twardej 12, w mieszkaniu Icka Herszawta zmarła nagle służąca jego 52-letnia Marjanna Malinowska. Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Przyczyna śmierci nieustalona.

„MIŁA“ RODZINKA

Przy ul. Elektoralnej 37, zamieszkują pod jednym dachem 40-letni Józef Stachowicz, właściciel straganu z rybami w hali mirowskiej, żona jego 36-letnia Bronisława, oraz matka jego Józefa Stachowiczowa i córka jej Eleonora. Gwoździem niezgody jest oczywiście teściowa, której sekunduje i córka jej. Chcąc obrzydzić wspólne zamieszkiwanie małż. Stachowiczom, teściowa zamyka im dopływ gazu do kuchni, wykręca żarówki i t. p. Ostatnio, wczoraj wieczorem przyszedł do mieszkania znajomy Stachowiczowej Józefy, Alfons Nowak, „cyrkowiec“ (Dzika 62), Nowak, namówiony prawdopodobnie przez teściową i córkę jej, które mówiąc nawiasem były w mieszkaniu, rzucił się na Bronisławę S. i uderzył tępem narzędziem w czoło, twarz i nos. Na wszczęty alarm nadbiegli sąsiedzi i dozorca, którzy napastnika zatrzymali i oddali w ręce policjanta, który odprowadził Nowaka do 7-go komisarjatu. Wkrótce przybył tam Józef Stachowicz, celem złożenia skargi na napastnika. Tam Nowak rzucił się na Stachowicza i uderzył go pięścią tak silnie, że zranił w górną powiekę i potłukł twarz. Zuchwałego napastnika obezwładniono i osadzono w areszcie, zaś poturbowanych małżonków opatrzono w ambulatorjum Pogotowia. Przy sposobności Bronisława S. stwierdziła, że zginęła jej torebka, zawierająca zegarek srebrny i 170 zł. gotówką.

OKRADZENIE SKLEPU MIEJSKIEGO

Przy ul. Nowolipki 43, zapomocą obcięcia kłódek, dostali się złodzieje do sklepu M. Z. Z. W. i skradli herbatę, czekoladę, tytoń, papierosy i t. p. na ogólną sumę 800 zł.

KRADZIEŻE

W ciągu ubiegłej doby skradziono:

Z biura Ligi Morskiej i Rzecznej (Królewska 9), maszynę do pisania syst. „Remington" Nr. 53241, wartości 700 zł.

— Z szatni szkoły im. Wawelberga — pal tc gabardinowe, wartości 160 zł.

— W Politechnice Warszawskiej por. W. P. Janowi K. palto, wartości 160 zł.

— Z poczekalni szkoły powszechnej (Nabutta 14) uczniowi — palto, buciki i czapkę.

— W domu akademickim (Uniwersytecka 5) Tadeuszowi K. zapomocą dobranego klucza — palto jesienne, ubranie i walizkę, ogólnej wartości 400 zł.

— Z zakładu fryzjerskiego Stanisława K. zapomocą włamania — różne przyrządy fryzjerskie, wartości 500 zł.

— W tramwaju linji „4" Moszkowi Majerowi — 200 zł. gotówką i weksle na sumę 1494 zł.

— W tramwaju linji „4", Mendlowi Cejtlinowi — 2 weksle po 100 zł. i różne kwity.

— Z fabryki Lewiego Żórkowskiego — pasy transmisyjne, wartości 300 zł.

— W domu akademickim przy ul. Polnej 50, Władysławowi Zawisce — palto z kołnierzem fokowym, wartości 300 zł.

SAMOLOT zapewnia podróż szybką — bezpieczną — wygodną — przyjemną — zdrową, dając pełne zadowolenie.

Nr. 6518.

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie o nieważność małżeństwa, przez Witolda Kamieńskiego wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłuszną prawu (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie, Aleksandrę z Ostrowskich Kamieńską, niewiadomą z pobytu, aby w dniu 22 listopada r. 1929 o godz. 11 przed południem stawiła się osobiście w pomienionym Sądzie do złożenia zeznań.

Warszawa, 9 października 1929 r.

Sędzia: Ks. M. Bojanek.
Pisarz Sądu: Ks. M. Wasilewski.
200d.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. za granicą zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (wyjątkowe) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).